

XII Toruński Festiwal Nauki i Sztuki

Społeczeństwo informacyjne jest tematem prowadzącym dwunastą edycję toruńskiego Festiwalu. Z tej okazji w programie znalazło się ponad 20 imprez z różnych dziedzin nauki odnoszących się do wątku głównego imprezy.

Na początek Festiwalu, w piątek – 20 kwietnia, zaplanowano dyskusję prof. Tomasza Szlendaka, dyrektora Instytutu Socjologii UMK, i prof. Zbigniewa Izdebskiego z Uniwersytetu Zielonogórskiego pt. „Zmysły w sieci. Polacy, Internet, seks”. Temat dyskusji odnosi się do problemów, które towarzyszą powstawaniu społeczeństwa informacyjnego. Jednostki funkcjonujące w takiej wspólnocie przenoszą bowiem także sprawy intymne do szerokiego strumienia informacji, sieci www. Także festiwalowa sobota i niedziela zostały poświęcone wątkowi głównemu. Absolwent UMK, Janusz Leon Wiśniewski, znany szerokiej publiczności jako autor kilku powieści obyczajowych, wykorzystujących technologie informacyjne jako narzędzie komunikacji pomiędzy bohaterami, przedstawi swoją wizję tworzenia.

Jednak Festiwal to nie tylko to. Wśród imprez głównych XII Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki nie brakuje również sztuki. W festiwalowy poniedziałek teatr studencki Perpetuum Mobile prezentuje sztukę Arystofanesa „Plutos”, ze względu na duże zainteresowanie w latach ubiegłych – po raz pierwszy w trakcie dwóch następujących po sobie spektakli. Muzyka istnieje na Festiwalu za sprawą bydgoskiej Akademii Muzycznej, która przygotowała kilka imprez, w tym tradycyjny poranek muzyczny dla dzieci z rodzicami, tym razem w festiwalową niedzielę w Auli UMK. Na koniec

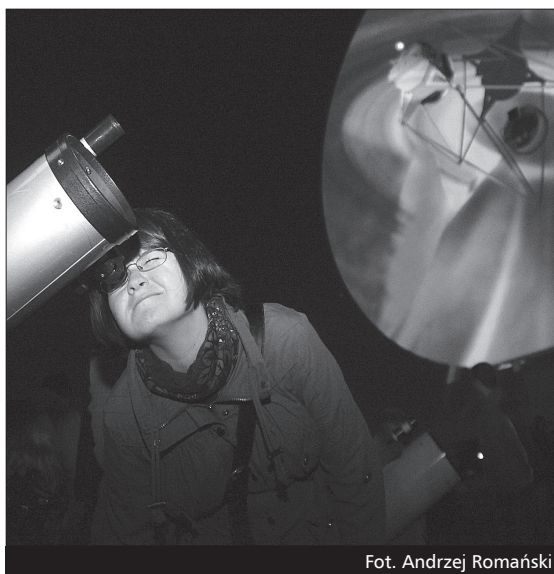
Festiwalu Manuel de Falla i jego opera „Krótkie życie”, którą podziwiać można także na scenie Auli UMK.

Jak zwykle, przewidziano imprezy dla dzieci, w tym roku jest ich aż dwadzieścia cztery, między innymi niezwykle interesujące warsztaty przygotowane przez Zakład Edukacji Artystycznej pod kierunkiem prof. Wiesławy Limont.

Nie da się wspomnieć tutaj o wszystkich 159 imprezach czterech dni Festiwalu. Tych, którzy nie mogą skorzystać z imprezy, zapraszamy na festiwalową stronę www, na której znajdą się obszernie relacje z kilku imprez głównych, a także krótkie impresje z wielu innych festiwalowych atrakcji, przygotowane przez TV UMK.

Przypomnieć w tym miejscu wypada, że do grona organizatorów Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki należą: UMK, Miasto Toruń oraz Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Sponsorem głównym Festiwalu jest Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a mecenasem przedsiębiorstwo Toruń Pacific.

Aleksander Anikowski



Fot. Andrzej Romański

Kronika rektorska	4
Konserwacja po polsku	4
Nagroda premiera	4
Prorektorzy na lata 2012–2016	5
Stypendia badawcze Programu Fulbrighta	6
Socjologiczne laury	6
Polsko-austriackie duety	7
Uniwersalne środowisko	7
Biolog, rektor, muzyk	8
Przyszłość już dziś	10
Z posiedzenia Senatu	12
Diaamentowe Granty	13
Katarzyna Bergmann	13
Bartosz Kruszka	13
Badacz kosmosu, współtwórca UMK	14
Najlepszy delegat	15
Matematyk z nagrodą	15
W najtrafniejszej szacie	15
Smaki teatru. Klamra ma 20 lat!	16
Latający badacz	17
PASTELE? prof. Gutfelda	18
Tajemnice Lalki	18
Włochy jeszcze bliżej	19
START dla młodych	19
Podwójne obrazy Maćka Duchowskiego	20
Z wielkiej przyjaźni	21
KWERENDA – ostatni raz	21
Skarby Kota	22
Warsztaty twórczego pisania	22
Tydzień Bibliotek	23
Patologia czy katharsis?	23
Chaos w głowie. Mózg i życie	24
Rowery dla studentów	24
Od Nowa zaprasza	25
Wiosna Innowacji i Przedsiębiorczości	25
Anglicy są gotowi	26
Przy tenisowych stołach	27
Koszykówka w odwrocie	27
Płotu malowanie	28
Droga na Harvard	28
Konferencje naukowe	28
Polacy i polacy	29
Kres darmowych zupek	29

GŁOS UCZELNI

e-mail: glos-umk@umk.pl

Zespół redakcyjny:

Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Marcin Czyżniewski, Andrzej Romański, Anna Supruniuk, Zofia Chyła-Belkot (korektor).

Stale współpracują:

Alina Dauksza-Wiśniewska, Marian Filar, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Stefan Melkowski, Edward Saliński.

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4 i 5, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne okładek: Edward Saliński

Opracowanie graficzne: Łukasz Aleksandrowicz, Adam Dobosz

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam. Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm². Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki. Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

Kronika rektorska

6.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** przewodniczyła posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dra J.Biziela w Bydgoszczy.

9.03. JM Rektor **A.Radziński** spotkał się z Zespołem ds. Strategii i Rozwoju Uniwersytetu.

9.03. Prorektor **A.Tretyn** uczestniczył w posiedzeniu Rady Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości.

12.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** wzięła udział w uroczystym podpisaniu planu wdrożenia strategii współpracy pomiędzy Szpitalem Uniwersyteckim nr 1 im. dra A. Jurasza i Szpitalem Uniwersyteckim nr 2 im. dra J. Biziela w Bydgoszczy.

14.03. Prorektor **W. Wojdyło** uczestniczył w spotkaniu członków Klubu Profesorów UMK, wysłuchując wykładu „Futurologiczne spojrzenie na medycynę”, który wygłosił prof. Waldemar Jędrzejczyk.

15.03. Prorektorzy **D. Janicka** i **W. Wojdyło** spotkali się z prodziekanami wydziałów UMK.

15.03. Prorektor **A.Tretyn** wzięła udział w otwarciu spotkania Polsko-Białoruskiej Grupy Historyków zorganizowanego przez Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

15.03. Prorektor **W. Wojdyło** brał udział w gali wyborów Miss Studentek UMK.

15–17.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** wzięła udział w posiedzeniu Konferencji

Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych.

16.03. Prorektor **A.Tretyn** wzięła udział w obchodach 60. rocznicy powstania Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi.

19.03. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w posiedzeniu Komisji ds. organizacji i rozwoju Uniwersytetu.

19.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** wzięła udział w otwarciu II Międzynarodowej Konferencji naukowo-szkoleniowej „Europejski wymiar nauk o zdrowiu”, zorganizowanej z okazji XV-lecia Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum.

19.03. Prorektor **W. Wojdyło** wzięła udział w uroczystościach z okazji obchodów 103. rocznicy urodzin generała Elżbiety Zawackiej.

20.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** wzięła udział w Ogólnopolskim Kolegium Dziekańskim.

21.03. JM Rektor **A.Radziński** uczestniczył w otwarciu sympozjum naukowego na Wydziale Teologicznym, zorganizowanego z okazji XX-lecia Diecezji Toruńskiej.

22.03. Prorektor **D.Janicka** wzięła udział w debacie dla młodzieży zorganizowanej w Gimnazjum i Liceum Akademickim na temat: „Czy łatwo jest żyć współczesnej młodzieży?”.

22.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** wzięła udział w „Drzwiach otwartych”, które odbyły się w Collegium Medicum.

23.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** wzięła udział w otwarciu Ogólnopolskiej Konferencji Doktorantów i Młodych Naukowców.

23.03. Prorektor **W.Karaszewski** wzięła udział w otwarciu konferencji „Optymalizacja procesów i systemów logistycznych w teorii i praktyce” na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

27.03. Prorektor **M.Tafil-Klawe** wzięła udział w otwarciu Punktu Biznesowego Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości przy Collegium Medicum.

27.03. Prorektor **W.Karaszewski** uczestniczył w spotkaniu Rady Programowej Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki.

29.03. Prorektor **A.Tretyn** uczestniczył w spotkaniu podsumowującym projekt SPIN, organizowanym przez firmę NEUCA SA.

30.03. Prorektor **W. Wojdyło** uczestniczył w uroczystym otwarciu 28 Zgromadzenia Delegatów Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA–Poland, które odbyło się w Tleniu.

31.03. Prorektor **D.Janicka** wzięła udział w przedstawieniu teatru studentckiego The Spinning Globe Theatre pt. „Romeo and Juliet”.

2.04. Prorektor **W. Wojdyło** spotkał się z Janem Malickim, dyrektorem Programu Stypendialnego RP im. Konstantego Kalinowskiego, oraz stypendystami Programu studiującymi na UMK.

3.04. Prorektor **W.Karaszewski** uczestniczył w konferencji otwierającej prace nad *Strategią rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego*; konferencja została zorganizowana przez marszałka województwa Piotra Całbeckiego. (czy)

Konserwacja po polsku

Polską szkołę konserwacji zabytków zaprezentowali w chorwackim Dubrowniku konserwatorzy z Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

Prof. Elżbieta Basiul, dyrektor Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK, oraz dr Piotr Niemcewicz z Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych tegoż Instytutu uczestniczyli w międzynarodowym seminarium (29 marca) i konferencji (w dniach 31 marca–1 kwietnia 2012 r.), podczas których mieli okazję podzielić się m.in. polskimi doświadczeniami w zakresie finansowania ze środków europejskich działań w sferze ochrony zabytków. Toruńskie środowisko reprezentował również dr Marek Rubnikowicz, dyrektor Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Naukowcy z miasta Kopernika zostali zaproszeni do udziału w seminarium przez Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Zagrzebiu. W spotkaniu uczestniczyli również prof. Małgorzata Omilanowska – podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, Ambasador RP w Zagrzebiu – Wiesław Tarka oraz ze strony chorwackiej: burmistrz Dubrownika Andro Vlahušić, zastępca ministra kultury Republiki Chorwacji

Berislav Šipuš (generalny konserwator zabytków w Chorwacji) oraz dyrektor Międzyuczelnianego Instytutu w Dubrowniku (Inter-University Center Dubrovnik) – prof. Krunoslav Pisk.

Wystąpienie prof. Elżbiety Basiul dotyczyło polskiej szkoły konserwacji zabytków – tła historycznego, kompetencji, trybu szkolenia, uprawnień zawodowych oraz najważniejszych osiągnięć, także międzynarodowych, polskich konserwatorów w różnych obszarach działalności finansowanych ze środków unijnych lub funduszy norweskich (Norweskiego Mechanizmu Finansowego). Dr Piotr Niemcewicz przedstawił natomiast projekt renowacji katedry w Gnieźnie jako przykład współpracy środowiska naukowo-konserwatorskiego z jednostkami samorządowymi w realizacji projektu finansowanego ze środków unijnych.

Na konferencji zorganizowanej przez Międzyuniwersyteckie Centrum w Dubrowniku (IUC) prof. Elżbieta Basiul opowiedziała o doświadczeniach toruńskich konserwatorów w zakresie organizacji i udziału w różnych formach praktyczno-teoretycznych warsztatów, także międzynarodowych. Spotkanie specjalistów – przedstawicieli różnych chorwackich uczelni i instytucji zajmujących się konserwacją zabytków sprzyjało powstaniu inicjatyw nawiązania trwałej współpracy między środowiskami konserwatorskimi w Chorwacji i w Polsce. (w)

Nagroda premiera

Prof. Maciej Wojtkowski z Instytutu Fizyki UMK otrzymał Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za rozprawę habilitacyjną „Obrazowanie za pomocą tomografii optycznej OCT z detekcją Fourierską”.

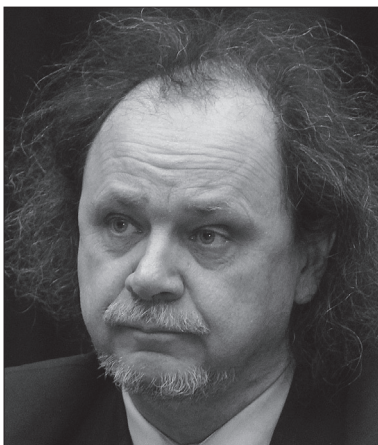
Praca naukowa fizyka z UMK została doceniona, ponieważ jest „rzadkim przykładem pracy teoretycznej i doświadczalnej z fizyki, która w krótkim czasie znalazła zastosowania w praktyce i doprowadziła do produkcji nowych urządzeń diagnostycznych”. (w)

Wybory na UMK

Prorektorzy na lata 2012–2016

26 marca br. w Auli UMK odbyły się wybory prorektorów UMK na kadencję 2012–2016. Zgodnie z wcześniejszą propozycją rektora elekta, prof. dr. hab. Andrzeja Tretyna, na każde stanowisko zgłoszono tylko jedną osobę. Wszyscy kandydaci na prorektorów uzyskali wymaganą większość głosów.

Rektor elekt postanowił wrócić do tradycji i swoim pierwszym zastępcą uczynił **prof. dr. hab. Włodzisława Ducha**, czyli **prorektora ds. badań naukowych i informatyzacji** (w głosowaniu wzięło udział 216 elektorów, oddano 214 ważnych głosów, 2 były nieważne. Za kandydatem głosowało 172 elektorów, przeciw było 31. Jedenaście osób wstrzymało się od głosu).



Prof. Włodzisław Duch ma 57 lat, urodził się w Kwidzynie. Obecnie jest kierownikiem Katedry Informatyki Stosowanej na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK. Obowiązkowi wykładowcy łączy z pracą na Wydziale Inżynierii Komputerowej Uniwersytetu Technologicznego Nanyang w Singapurze, jako Nanyang Visiting Professor (2010–2012). W 1977 r. ukończył studia z fizyki teoretycznej, a po 3 latach obronił pracę doktorską z chemii kwantowej. W 1987 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego z matematyki stosowanej.

W latach 1980–1982 pracował na Uniwersytecie Południowej Kalifornii w Los Angeles, a w latach 1984–2001 – w Instytucie Astrofizyki Max-Plancka w Monachium. Prowadził również badania w Instytucie Technologicznym Kyushu, na uniwersytetach Tokyo, Rikkyo i Meiji w Japonii, na Uniwersytecie Florydy (Gainesville, USA) i kanadyjskim Uniwersytecie Alberta w Edmonton.

Prof. Duch aktywnie działa w wielu instytucjach naukowych. Przez drugą kadencję pełni funkcję prezesa Europejskiego Towarzystwa Sieci Neuronowych. Opublikował ponad 430 artykułów naukowych i popularnonaukowych, napisał 4 książki, a 17 współredagował.

Jego głównym obszarem zainteresowań naukowych jest inteligencja obliczeniowa, metody pozwalające na zrozumienie struktur danych, ogólna teoria inteligencji komputerowej oparta na ocenie podobieństwa i składaniu transformacji oraz metauczeniu. W ostatnich latach próbuje budować nową dziedzinę, informatykę neurokognitywną. Ma też na koncie kilka publikacji z filozofii umysłu. Ostatnio po raz kolejny został powołany do Komitetu Neurobiologii PAN.

Od 1 września br. **prorektorem ds. kształcenia** będzie **dr hab. Beata Przyborowska, prof. UMK** (w głosowaniu wzięło udział 216 elektorów, oddano 212 ważnych głosów, 4 były nieważne. Za kandydatką głosowało 156 elektorów, przeciw było 32. Dwadzieścia cztery osoby wstrzymały się od głosu).

Prof. Beata Przyborowska urodziła się w 1968 r. w Toruniu, pracuje w Katedrze Pedagogiki Szkolnej na Wydziale Nauk Pedagogicznych UMK. Jest absolwentką Wydziału Humani-

stycznego naszej Uczelni. W 1995 r. uzyskała stopień naukowy doktora na podstawie pracy pt. „Rola szkolnictwa niepublicznego w rozwiązywaniu kryzysu ustrojowego szkolnictwa polskiego”, a w 2004 – stopień naukowy doktora habilitowanego na podstawie książki „Struktury innowacyjne w edukacji”. W latach 1996–2005 była adiunktem w Zakładzie Podstaw Pedagogiki w Instytucie Pedagogiki UMK. W latach 2005–2007 kierowała Zakładem Pedagogiki Szkolnej. Obecnie pełni funkcję prodziekana Wydziału Nauk Pedagogicznych ds. kształcenia nauczycieli i studiów podyplomowych. Jest również członkiem Rady Programowej w Zespole Szkół UMK Gimnazjum i Liceum Akademickie w Toruniu.

Pani Profesor zajmuje się pedagogiką ogólną, innowatyką pedagogiczną, teorią szkoły, kierunkami rozwoju edukacji, szkolnictwem niepaństwowym, antropologicznymi podstawami wychowania.



Niezwykle ważne i „wrażliwe” stanowisko **prorektora ds. ekonomicznych i rozwoju** powierzono **dr hab. Danucie Dziawgo, prof. UMK** (w głosowaniu wzięło udział 216 elektorów, oddano 213 ważnych głosów, 3 były nieważne. Za kandydatką głosowało 165 elektorów, przeciw było 40. Osiem osób wstrzymało się od głosu).

Prof. Danuta Dziawgo urodziła się w 1969 r. w Gniewie. Jest absolwentką UMK. Rozprawę doktorską pt. „Ryzyko inwestycyjne dłużnych papierów wartościowych na międzynarodowym rynku finansowym (ocena i klasyfikacja)” obroniła w 1997 r., kolokwium habilitacyjne w oparciu o rozprawę pt. „Stowarzyszenia indywidualnych inwestorów i kluby inwestycyjne na rynku papierów wartościowych” odbyło się w roku 2004.

Jest członkiem Zespołu Specjalistycznego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego do oceny wniosków o przyznanie środków finansowych na działalność statutową, członkiem założycielem Polskiego Stowarzyszenia Finansów i Bankowości oraz Polskiego Instytutu Relacji Inwestorskich, a także Rady Programowej Zeszytów Naukowych Polskiego Stowarzyszenia Finansów i Bankowości. Była m.in. stypendystką FNP oraz visiting profesorem na zagranicznych uczelniach (we Francji, Hiszpanii, Portugalii i we Włoszech).



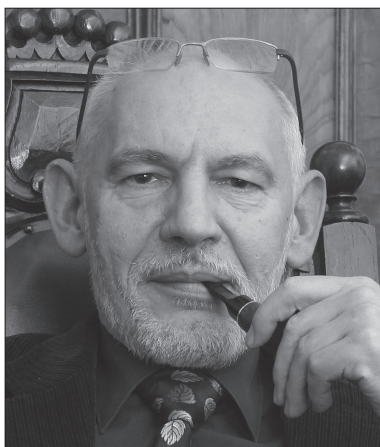
➔ Na UMK prof. Dziawgo pracuje od 1993 r., obecnie w Katedrze Rachunkowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Jest autorką i współautorką ponad 150 publikacji naukowych, w tym w językach obcych (angielskim, niemieckim, rosyjskim, białoruskim, chińskim), oraz monografii pt. „Relacje inwestorskie. Ewolucja – funkcjonowanie – wyzwania”. Zajmuje się finansami i rachunkowością oraz rynkiem papierów wartościowych.

Prorektorem ds. Studenckich i Polityki Kadrowej został prof. dr hab. Andrzej Sokala

(w głosowaniu wzięło udział 216 elektorów, oddano 211 ważnych głosów, 5 było nieważnych. Za kandydatem głosowało 176 elektorów, przeciw było 25. Dziesięć osób wstrzymało się od głosu).

Prof. Andrzej Sokala ma 56 lat, urodził się w Kamienicy Polskiej (woj. częstochowskie).



Jest dziekanem Wydziału Prawa i Administracji naszej Uczelni, kierownikiem Katedry Prawa Rzymskiego i Centrum Studiów Wyborczych UMK. W latach 1991–2004 był dyrektorem Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Toruniu, a w latach 2003–2005 – sędzią Trybunału Stanu. Specjalizuje się w prawie wyborczym i prawie rzymskim. Jest autorem i współautorem kilkudziesięciu publikacji naukowych, dydaktycznych i popularnonaukowych, m.in. „Leksykonu prawa wyborczego i systemów wyborczych”.

Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na rzecz demokratyzacji prawa wyborczego i przeprowadzanych wyborów (2000 r.) oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2005 r.). Ostatnio został powołany na członka Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN na kadencję 2011–2014.

Należy podkreślić, że prof. Andrzej Sokala uzyskał na spotkaniu z grupą elektorów studentów i doktorantów 16 marca br. 100-procentowe poparcie tej grupy!

Na piątego zastępcę rektora został wybrany **prof. dr hab. Jan Styczyński**, który od 1 września br. będzie pełnił funkcję **prorektora ds. Collegium Medicum** (w głosowaniu wzięło udział 216 elektorów, oddano 211 ważnych głosów, 5 było

nieważnych. Za kandydatem głosowało 186 elektorów, przeciw było 15. Dziesięć osób wstrzymało się od głosu).

Prof. Jan Styczyński ma 49 lat, urodził się w Jabłonowie Pomorskim. Jest kierownikiem Pracowni Onkologii Klinicznej i Eksperymentalnej w Collegium Medicum UMK. Kieruje również Oddziałem Przeszczepiania Szpiku Kostnego dla Dzieci w Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy.

Ukończył Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Gdańsku. Później pracował jako asystent w Katedrze i Klinice Chorób Dzieci Akademii Medycznej w Bydgoszczy. W roku 1996 obronił pracę doktorską. W 1994 r. uzyskał I stopień specjalizacji z pediatrii, w 1997 r. – II, a w 2004 – z onkologii i hematologii dziecięcej oraz z transplantologii klinicznej. Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych w zakresie medycyny otrzymał w 2005 r., w 2011 odebrał nominację profesorską.

Obecnie prof. Jan Styczyński realizuje wiele projektów naukowych w ramach zagadnień związanych z przeszczepianiem szpiku i komórek hematopoetycznych i jest międzynarodowym autorytetem w tej dziedzinie. Profesor jest również uznanym międzynarodowym specjalistą w zakresie oporności na cytostatyki oraz zakażeń wirusami hepatotropowymi u dzieci z chorobami nowotworowymi.

Jest członkiem wielu towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, Polskiego Towarzystwa Hematologów i Transfuzjologów, Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej, American Society of Hematology (ASH) oraz European Blood and Marrow Transplantation Group (EBMT). W ramach EBMT jest aktywnym członkiem Pediatric Diseases Working Party oraz Infectious Diseases Working Party.

W roku 2010 został nominowany na stanowisko sekretarza Infectious Diseases Working Party w European Blood and Marrow Transplantation Group. Jest jedynym Polakiem ekspertem w grupie ECIL, ustalającej rekomendacje dla ośrodków europejskich w zakresie postępowania w zakażeniach u pacjentów z chorobami hematologicznymi i poddawanych transplantacji szpiku.

Anna Płazek i Wojciech Streich
Zdjęcia: Andrzej Romański



Stypendia badawcze Programu Fulbrighta

W tegorocznej edycji konkursu na stypendia badawcze Programu Fulbrighta w roku akademickim 2012–2013 laureatami zostało dwadzieścia osób w kategorii po doktoracie i siedemnaście – przed doktoratem. Stypendia, wspólnie finansowane przez rządy Stanów Zjednoczonych i Polski, zapewniają pokrycie kosztów podróży do i z USA oraz utrzymania i ubezpieczenia przez okres prowadzenia badań naukowych na amerykańskiej uczelni.

Wśród laureatów tegorocznego konkursu znalazły się także osoby z UMK – stypendia Junior Fulbright Advanced Research Awards otrzymali **Paweł Gładziejewski** z Instytutu Filozofii, student III roku studiów doktoranckich na Wydziale Humanistycznym, i **Aneta Podsiadła**, studentka III roku studiów doktoranckich na Wydziale Prawa i Administracji.

Ceremonia wręczenia dyplomów odbędzie się 25 maja br. w rezydencji Ambasadora USA, Lee A. Feinsteina.

Obecnie są przyjmowane zgłoszenia do udziału w konkursie na rok akademicki 2013–2014 (więcej informacji na stronie www.fulbright.edu.pl).

Socjologiczne laury

Jedną z laureatek konkursu im. Floriana Znanieckiego na najlepszą pracę magisterską z socjologii w roku 2011 została mgr Aneta Szczech, a jej promotorem był dr hab. Krzysztof Olechnicki z Instytutu Socjologii UMK. Nagrody przyznawane są przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne. (rb)

Polsko-austriackie duety

Dwa projekty naukowców z Wydziału Chemii UMK zostały przyjęte do programu wykonawczego z Austrią na lata 2012–2014 na posiedzeniu Polsko-Austriackiej Grupy Roboczej ds. Współpracy Naukowo-Technicznej pomiędzy państwami. Spotkanie odbyło się 23 marca w Warszawie.

Pierwszy projekt to **Analiza oddechu u pacjentów z rakiem płuc** grupy badawczej kierowanej przez **prof. Bogusława Bużewskiego**, kierownika Katedry Chemii Środowiska i Bioanalitiky UMK, oraz przez prof. Antona Amanna z Breath Research Institute w Innsbrucku.

Projekt zakłada szczegółowe opracowanie metodyki wyodrębniania i oznaczania składników w powietrzu wydychanym przez pacjentów z nowotworami płuc i przełyku. Dzięki tej metodzie będzie możliwe wczesne wykrywanie zmian nowotworowych i zastosowanie odpowiedniego leczenia. Badania obejmą ponadto preparowanie selektywnych sorbentów stosowanych w poszczególnych metodach przygotowania próbki do analizy (SPME, TD) oraz kalibrację, walidację i opracowanie warunków analizy końcowej za pomocą chromatografii gazowej (GC/MS) i innych technik spektroskopii mas (SIFT-MS, PTR-MS, IMS).

Drugi projekt nosi tytuł **Doświadczalne i teoretyczne badania mechanizmu transportu rozpuszczalników organicznych przez membrany**. Koordynują go **dr hab. Wojciech Kujawski** z Katedry Chemii Fizycznej i Fizykochemii Polimerów UMK (ze strony polskiej) oraz **dr Larisa Karpenko-Jereb** z Instytutu Chemii Fizycznej i Teoretycznej Uniwersytetu Technicznego w Graz (ze strony austriackiej). W skład zespołu wchodzi także młodzi naukowcy (dyplomanci i doktoranci obu uczelni). Celem projektu są badania nad mechanizmem transportu rozpuszczalników organicznych przez membrany jonowymienne o różnej strukturze. Zadaniem zespołu polskiego będą eksperymentalne badania właściwości

równowagowych i transportowych sulfonowych membran jonowymiennych, solwatowanych rozpuszczalnikami organicznymi o zróżnicowanej polarności. Celem badań grupy austriackiej są teoretyczne badania struktury membran, podatności par jonowych grup jonowymiennych oraz określenie energii wiązań grup jonowych z rozpuszczalnikami organicznymi. W oparciu o wstępne wyniki pomiarów eksperymentalnych oraz obliczeń kwantowych określony zostanie bezpośredni związek pomiędzy morfologią membran a właściwościami membran w transporcie rozpuszczalników organicznych. Opracowany zostanie także model mechanizmu transportu w membranach. Wyniki będą wykorzystane również w badaniach nad zastosowaniem membran jonowymiennych jako przegród separacyjnych w ogniwach paliwowych. (w)



Dr hab. Wojciech Kujawski

Fot. Andrzej Romański

Pod patronatem Janiny Ochojskiej

Uniwersalne środowisko

Janina Ochojska jest honorowym patronem zdalnego kursu dla pracowników i doktorantów UMK pt. „Uniwersalne środowisko nauczania” dotyczącego nauczania studentów niepełnosprawnych.

Bezpłatny kurs został zorganizowany przez Wydział Matematyki i Informatyki UMK, Regionalne Studium Edukacji Informatycznej oraz Uniwersyteckie Centrum Nowoczesnych Technologii Nauczania UMK w ramach projektu pod nazwą „Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UMK w Toruniu w dziedzinach matematyczno-przyrodniczych” (WZROST). Ma on zainicjować tworzenie uniwersalnego środowiska nauczania – przyjaznego dla wszystkich studentów i pracowników. Chodzi przede wszystkim o podniesienie świadomości w zakresie dobrych praktyk w realizacji ustawowego obo-

wiązku równouprawnienia osób niepełnosprawnych na uczelni wyższej. Organizatorzy pragną popularyzować myślenie w kategoriach uniwersalnego projektowania otoczenia, które zapewni równy dostęp do wszystkich dóbr nauki, kultury i usług z uwzględnieniem potrzeb tych osób, których funkcjonowanie jest w jakimś aspekcie ograniczone, trwale lub okresowo. Chodzi także o poprawę działania instytucji publicznych w skali kraju i regionu w zakresie równouprawnienia osób niepełnosprawnych.

Tematyka kursu jest związana m.in. z przeglądem wybranych niesprawności, metodami pracy ze studentem niepełnosprawnym, technologiami wspomagającymi tego typu nauczanie oraz edukacją osób niepełnosprawnych w świetle prawa.

Wszystkie zajęcia będą odbywać się zdalnie. Oferta obejmuje łącznie 20 go-

dzin nauczania w formie zdalnej (16 godzin wykładów zdalnych oraz 4 godziny ankiety sieciowej). Planuje się, że kurs potrwa do marca 2015 r. Co roku będą wprowadzane nowe wykłady zgodnie z założeniami projektu WZROST (<http://www.projekt-wzrost.umk.pl/>).

Każda osoba chętna do udziału w kursie (pracownik bądź doktorant UMK) musi zarejestrować się poprzez stronę www.uniwersalne.umk.pl oraz wypełnić imienną deklarację uczestnictwa w kursie. Rejestracja została już uruchomiona.

Wśród wykładowców znaleźli się między innymi: Janina Ochojska (absolwentka astronomii na UMK, prezes Polskiej Akcji Humanitarnej), Paweł Wdówik (absolwent psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UW) oraz Łukasz Żelechowski (absolwent informatyki Uniwersytetu Śląskiego, pracownik Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Krakowie). (w)

Biolog, rektor, muzyk

Z prof. JAN KOPCEWICZEM, byłym rektorem UMK, rozmawia Winicjusz Schulz

– Niedawno koleżanki i koledzy z Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi zorganizowali Panu wzruszające pożegnanie. Przechodzi Pan na emeryturę. Jak czuje się Jan Kopcewicz – emeryt? Czy w ogóle to do Pana dotarło? Tyle lat aktywności jako naukowiec, dziekan, rektor, a tu każą wypocząć.

– Dość słabo to do mnie dociera, tym bardziej że słabo z tego przywileju korzystam, bo w dalszym ciągu mam sporo zajęć dydaktycznych w ramach grantów, nawet więcej niż na etacie, a poza tym uczę jeszcze w innej szkole i jestem w trakcie pisanie trzech książek. W gruncie rzeczy zorganizowałem sobie teraz więcej pracy, niż miałem przedtem, żeby się nie frustrować tą emeryturą.

– A jak to wszystko się zaczęło? Proszę wybaczyć, ale to z pozoru trywialne pytanie musi paść – dlaczego młody Janek zainteresował się biologią? Bo tak lubił przyrodę, rośliny, zwierzęta i chciał się o nich więcej dowiedzieć?

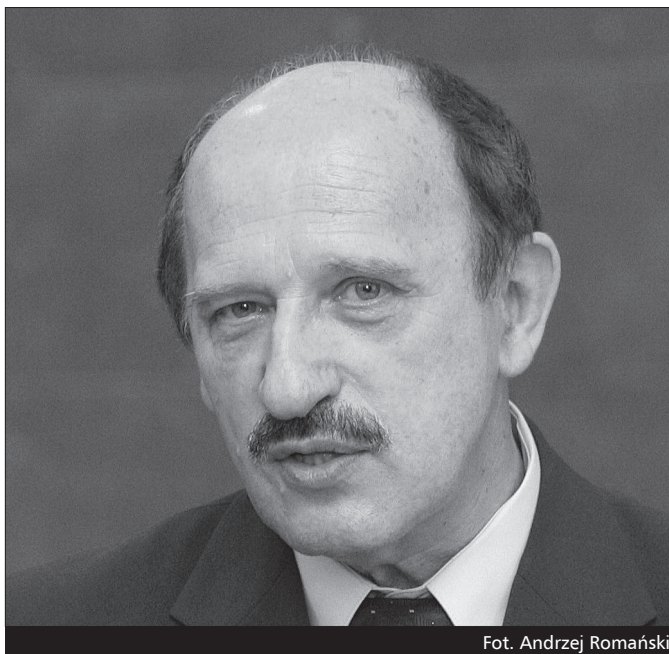
– Nie miałem żadnych wątpliwości, że zajmę się jakimiś naukami przyrodniczymi. Myślałem o medycynie, weterynarii, a następnie o chemii i biologii. W zasadzie wolałem chemię, ale spotkałem na swojej drodze dr. Błaszyńskiego, który był adiunktem w Katedrze Biochemii i namówił mnie na biologię.

– A w szkole był Pan dobry z biologii?

– Wolałem chemię i fizykę, a jeśli biologię, to eksperymentalną, a nie systematyczną czy opisową. Szedłem na studia w 1956 roku, a 3 lata wcześniej odkryto strukturę DNA. Czułem już wtedy, że w biologii zaczyna się dzieć coś bardzo ważnego i interesującego.

– Pańskie życie naukowe niemal pokrywa się w czasie z dziejami Pańskiego wydziału, którego studentem został Pan w latach pięćdziesiątych minionego wieku. Miał Pan więc okazję poznać legendy UMK, założycieli toruńskiego uniwersytetu – jak ich Pan zapamiętał, a może kogoś z nich szczególnie?

– Pamiętam cały szereg wielkich postaci tamtych czasów, widziałem i poznałem profesorów: Dziewulskiego, Jabłońskiego, Basińskiego, Zacharewicza, Zabłockiego, Walasa i wiele innych wspólnych postaci naszego Uniwersytetu. Z przerażeniem zauważam, że zostałem sam z tego okresu.



Fot. Andrzej Romański

– Czy któraś z tych postaci wywarła na Panu szczególne wrażenie?

– Chyba prof. Jabłoński, który był nie tylko doskonałym fizykiem, ale i muzykiem. W jego kwartecie uczestniczyła też prof. Zabłocka, która zaproponowała mi wspólne granie, wiedząc, że skończyłem wcześniej szkołę muzyczną. Prof. Jabłoński był świetnym skrzypkiem.

– Czasami się słyszy, że ci dawni wielcy uczeni to wielcy indywidualiści i ludzie bardzo oryginalni, jakich nie można już dziś spotkać na uniwersytetach...

– Tak, na przykład prof. Zabłocki, botanik, który był pierwszym szefem zespołu katedr botanicznych, miał niezwykle hobby, a mianowicie naprawiał stare zegary, co potrafił robić z niezwykle skuteczną.

– Podobno pracę magisterską miał Pan pisać z ... alkoholu, a dokładnie win, tylko nie do końca wszystko się udało. Dla dzisiejszych studentów może być to barwna anegdota. Takie sytuacje już się nie zdarzają.

– Szefem katedry był prof. Działożyński, którego namawiano na przeprawę z Poznania do Torunia i rozpoczęcie kształcenia magistrów. Ja jako pierwszy zgłosiłem się do niego na magisterium. On mi to obiecał, zapewniając, że ma kontakty w wytwórniach win, miodów pitnych itp., których skład chemiczny, ale i walory smakowe miałem badać. Po wakacjach powiedział mi jednak, że nic z tego nie będzie.

– Od samego początku widział się Pan w roli naukowca, czy może był taki czas, że miał Pan też inny pomysł na życie?

– Kończąc studia, nie wiedziałem, co robić. Prof. Michniewicz proponował mi asystenturę, ale z drugiej strony wiedziałem, że oznacza to biedę, a nie miałem mieszkania, ożeniłem się. Zajmowałem się też wtedy czynnie muzyką, więc brałem pod uwagę na przykład wyjazd do Skandynawii na statek. Moja żona chciała jednak mieć mnie na miejscu i zatrzymała mnie w Toruniu.

– Miał Pan nie tylko sporo talentu, ale i chyba szczęścia w swej karierze. W czasach PRL-u mógł Pan bowiem z bliska przyjrzeć się, jak nauki eksperymentalne uprawia się w Stanach Zjednoczonych. Odbýwał Pan staże naukowe w Michigan University, Cornell University, a już jako profesor gościł pan na Wake Forest University. Jak wówczas wypadła polska nauka w konfrontacji z amerykańską?

– W pewnych dziedzinach nasza nauka zarówno była, jak i teraz jest bardzo mocna, ale w dziedzinach eksperymentalnych dopiero teraz zaczynamy gonić czołówkę, bo to jest kwestia aparatury – sam pomysł nie wystarczy. Więc te wyjazdy były dla mnie olbrzymią szansą, a były one możliwe dzięki grantom amerykańskim z Fundacji Marii Skłodowskiej-Curie, które się zaczęły w 1963 r. W USA zentnąłem się z biologią molekularną.

– Jak wtedy byli tam traktowani Polacy?

– Trochę tak. Jeśli ja byłem zapraszany gdzieś do USA na rok, to zaprosze-

➔ nie nie pochodziło od instytucji, ale od konkretnego profesora, który realizował konkretny grant, i dotyczyło wykonania konkretnych prac. Więc ja miałem do zrealizowania jakiś program badawczy. Zapraszający mnie profesor najpierw analizował moje dotychczasowe prace i oceniał, czy potrafię zrobić to, czego on oczekuje. Przez kilka pierwszych miesięcy w USA przechodziłem duże stresy i sądziłem już, że się załamie, ale w końcu mi się to wszystko udało, chociaż było to wszystko bardzo trudne, nie tylko ze względu na barierę językową, ale i obcą mi wówczas aparaturę. Tym niemniej wszystko to zakończyło się czterema publikacjami w bardzo renomowanych czasopismach. Czułem wówczas, że przełamałem pewną barierę niemożności.

– A czy miał Pan wrażenie, że przyjechał Pan zza żelaznej kurtyny i był w związku z tym otoczony szczególną nieufnością?

– Zdecydowanie tak. Byłem pilotowany przez kilka miesięcy, po czym kolega wyjaśnił mi, że sprawdzano, czy ja to ja, a nie jakiś agent. To samo przeżywali wszyscy inni w podobnym położeniu.

– Jest Pan ceniony jako naukowiec, specjalista m.in. od procesów wzrostu i rozwoju roślin. Może zatem wykorzystam okazję i zadam pytanie, które w ostatnich latach często pada: czy powinniśmy bać się żywności mutowanej genetycznie?

– Jestem członkiem Komitetu Fizjologii, Genetyki i Hodowli Roślin PAN. W tym gremium jest to problem bardzo żywy. Są dwa poglądy: jedni uważają, że taka żywność może być szkodliwa, choć nie ma żadnego udokumentowanego dowodu na poparcie takiej tezy, a inni sądzą, że nie ma zagrożeń. Nie ma badań, które by potwierdzały jedną czy drugą tezę. Ja jestem zdania, że nie potrafimy odrzucić pewnych możliwości, a świat poszedł do przodu bardzo daleko. 85 proc. arealów transgenicznych znajduje się w USA, w Ameryce Południowej i na terenie „wschodzących tygrysów”, jak Chiny czy Indie. Amerykanie na soi transgenicznej zarobili dużo więcej niż na elektronice. Uczestniczę teraz w dużym projekcie badawczym mającym na celu wzmocnienie polskich roślin motylkowych w białko. Cokolwiek byśmy zrobili, tej soi i tak nie pokonamy, bo ona jest bardzo tania, bardzo potrzebna i bogata w białko. Są pewne niebezpieczeństwa, ale przecież w przypadku rzeczy ważnych, doniosłych nigdy nie jest tak, żeby udało się bez niebezpieczeństw. Polska i Europa są w tym względzie bardzo konserwatywne.

– Czy nie boi się Pan takiej sytuacji, że kiedyś to wszystko wymknie się naukowcom spod kontroli i zaczną wyrastać jakieś mutanty?

– Nie ma takich zagrożeń. Większość ludzi zresztą nie wie, że je na co dzień takie zmodyfikowane rzeczy, a to wszystko nie wchodzi do naszych organizmów, bo nasze żołądki potrafią sobie z tym poradzić.

– Jako jedyny w dziejach UMK, był Pan aż trzy razy rektorem, łącznie przez cztery kadencje. Niektórzy dodają, że jest Pan takim rektorem na niełatwe czasy, bo przypadło Panu kierować uczelnią w dramatycznych latach 1982–1984, potem w czasach ustrojowego przełomu w latach 1987–1990 i wreszcie to Pan jako rektor wprowadził UMK w XXI wiek. Która z tych kadencji była największym wyzwaniem? Ta pierwsza?

– Największym wyzwaniem, ze względu na osobiste emocje, była rzeczywistość ta pierwsza. Znalazłem się w takiej sytuacji i początkowo chciałem uciekać, ale jak można było to zrobić? Miałem wtedy 40 lat, więc miałem dość odporności, teraz nie dałbym rady. Na tę drugą kadencję wybrano mnie zaocznie, bo byłem wówczas w USA. Zgodziłem się, ponieważ uważałem, że w Polsce idzie ku lepszemu. A jednak okazało się, że był to istny kierat. Dlatego powiedziałem sobie, że nigdy więcej. Ale po 10 latach zdecydowałem znowu spróbować się w nowej rzeczywistości.

– Pozostajemy na chwilę przy Pańskiej pierwszej rektorskiej kadencji, tej przypadającej m.in. na stan wojenny. Na temat tamtego Pańskiego rektorowania usłyszałem lakoniczną recenzję: Kopcewicz był najlepszym, jaki mógł w tamtej sytuacji UMK się trafić. Jak trudno było wówczas obronić uczelnię? Był Pan zapewne skłaniany do tego, aby wyrzucić z pracy naukowców opozycjonistów? Nie zgodził się Pan.

– Sytuacja była dramatyczna. Trafiłem do tego składu w pewnym sensie przypadkowo, bo byłem wcześniej prorektorem przy rektorze Dembińskim, z którym zresztą do tej pory jesteśmy w bliskiej przyjaźni. Dla autorów stanu wojennego Dembiński był nie do zaakceptowania. Pech polegał na tym, że pierwszym sekretarzem komitetu wojewódzkiego był wówczas nasz adiunkt Edmund Heza, który miał jakieś osobiste pretensje do rektora Dembińskiego. Konfliktu nie udało się zażegnać, bo rektor uważał, że spotkanie, które miało dojść do skutku, powinno odbyć się w rektoracie, natomiast pierwszy sekretarz upierał się, że musi się odbyć w siedzibie komitetu wo-

jewódzkiego. Ja nie miałem nic wspólnego z polityką, ale ta druga strona uznała, że ze mną da się rozmawiać, a z pozostałymi nie. I na takiej bazie rozpocząłem pewną ryzykowną grę.

– Były też podobno naciski dotyczące zwolnienia pewnych ludzi, a Pan odmówił?

– Ja byłem obserwowany z dwóch stron: władza chciała na mnie coś wywierać, ale „Solidarność” też mogła mnie wyrzucić z Uniwersytetu.

– To za Pańskiej kadencji bydgoska Akademia Medyczna włączona została do UMK? Jakie okoliczności temu towarzyszyły? Podobno Pan sam był mocno zaskoczony takim rozwojem wydarzeń?

– Na samym początku w 1999 r. włożyłem sporo wysiłku w nawiązanie jakiejś więzi z Akademią Medyczną. Rektorem Akademii Medycznej był wówczas prof. Domaniewski, który zdecydowanie sprzeciwiał się moim koncepcjom. Wówczas zacząłem przygotowania do utworzenia u nas farmacji, co było już na dobrą sprawę przesądzone, ale później stanowisko rektora objęła prof. Śliwka, która zorientowała się, że po farmacji utworzymy stomatologię, a w perspektywie uruchomimy wydział lekarski. Władze Bydgoszczy były bardzo podejrzliwe, natomiast rektor prof. Śliwka raptem zapytała mnie o możliwości przyłączenia Akademii Medycznej do UMK. Było to dla mnie bardzo zaskakujące, ale odpowiedziałem jej, że jeśli tamtejszy senat się zgodzi, to ja zapytam o zdanie nasz senat, a wówczas wszystko będzie otwarte.

– Trzeba przyznać, że naukowiec, a zwłaszcza rektor z Pana pod pewnymi względami nietypowy. Zwykle zajęcia te kojarzą się z powagą, dostojnością. Pan sięgał po saksofon i grał jazz, organizował bale rektorskie. Nie spotykał się Pan czasem z uwagami, że rektorowi tak nie wypada?

– Spotykałem się, ale uważałem, że jedno drugiemu nie przeszkadza. Nigdzie nie narzucałem się z moim hobby. Uważam, że nie można przesadzać, wszystko jest dla ludzi.

– A grywa Pan jeszcze na saksofonie?

– Grywam z przyjaciółmi.

– A czy bywa Pan na koncertach syna z zespołem Butelka?

– Tak, ale to już jest zupełnie inna muzyka.

– Dziękuję za rozmowę.

Przyszłość już dziś

Z prof. DANUTĄ JANICKĄ, prorektorem UMK ds. kształcenia, rozmawia Winicjusz Schulz

– Nie tak zamierzałem rozpocząć naszą rozmowę, ale to pytanie zrodziły wydarzenia ostatnich dni. Jest Pani z wykształcenia prawnikiem – co sądzi Pani o pomysle otwarcia drogi do wielu profesji, w tym także prawniczych? Z pewnością będzie to miało także spore znaczenie dla absolwentów szkół wyższych.

– Jako prawnik, wiem dobrze, że Polska jest krajem wyjątkowo restrykcyjnym, w którym dostęp do szeregu zawodów jest niezwykle utrudniony; można powiedzieć, że korporacje rządzą i jest to oczywiście absurdalne. Egzaminy państwowe dla prawników, które otwierają drogę do aplikacji prawnych, to już był krok we właściwym kierunku. Można co prawda narzekać, że otwartość oznacza spadek poziomu, ale narzekającym chyba chodzi raczej o zapewnienie wysokich dochodów grupom uprzywilejowanym. Jestem zwolenniczką otwarcia szerszego dostępu do zawodów prawniczych dla absolwentów prawa. Oczywiście wymaga to rzetelnych regulacji i określenia przejrzystych zasad.

– Do matury pozostaje coraz mniej czasu, a maturzyści są na finiszu rozważań, do której ze szkół wyższych spróbować się dostać. Myślą, analizują i... patrzą w przyszłość. Bo chyba tak należałoby zinterpretować niedawno upublicznione dane, z których wynika, że w pierwszej dziesiątce najbardziej pożądaných polskich uczelni są tylko dwa uniwersytety. Królują natomiast politechniki, które jeszcze niedawno były w niełasce. A zatem jak kariera to tylko inżyniera?

– Ja również obserwuję od pewnego czasu wyraźny kryzys szeroko pojętej humanistyki. Wiąże się to naturalnie z określonymi decyzjami państwa; szczególnie chodzi o politykę Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i tzw. kierunki zamawiane. Kierunki zamawiane, czyli te związane z dodatkowym finansowaniem, lepszą ofertą, stypendiami dla najlepszych studentów, obejmują tylko kierunki ścisłe, przyrodnicze i inżynierskie.

Ostatnie dane mówią o tym, że 60 procent absolwentów humanistyki nie pracuje w zawodzie, czym nie jestem zaskoczona. Z drugiej strony pracodawcy szukają absolwentów, którzy mają nie tyle konkretne kompetencje zawodowe, ale tzw. umiejętności miękkie, czyli takie jak: analityczne myślenie, komunikatywność, praca w zespole, samokształcenie. Czy Uniwersytet daje swoim absolwentom humanistyki takie umiejętności? Na

koniecznie praktyków. Jest to bardzo kosztowne i dlatego tak rzadko studia techniczne pojawiają się na uczelniach prywatnych. Prowadzimy też inżynierskie studia w zakresie informatyki, które trwają stosunkowo długo, przede wszystkim z powodu kształcenia w dodatkowych, inżynierskich dziedzinach.

– Jakie jeszcze studia na toruńskim uniwersytecie uznałaby Pani za przeboj wśród maturzystów?

– Zwracam uwagę, że powinniśmy przywiązywać wagę do stałości atrakcyjności danego kierunku, czyli nie brałabym pod uwagę przebojów jednosezonowych. Jeśli chodzi o liczbę kandydatów, to byłyby takie kierunki, jak: ekonomia, pedagogika, prawo. Natomiast obserwuję z przyjemnością powstawanie kierunków nowoczesnych w zupełnie nowych dyscyplinach, które ściągają młodzież najlepszą, o wysokich kwalifikacjach. Mam na myśli przede wszystkim kognitywistykę, która w swoim programie ma elementy zarówno humanistyczne, filozoficzne, logiczne, jak i choćby medyczne. Nie jest to na pewno kierunek dla każdego, wymaga rzetelnego



Fot. Andrzej Romański

przygotowania po liceum oraz wielkiego zapалу do nauki. Do niedawna hitem była też japonistyka. Najbliższe plany dotyczą powstania na naszym Uniwersytecie także ośrodka studiów chińskich i kierunku sinologicznego, bo chyba trudności już pokonał. Dużym powodzeniem cieszyły się także studia międzyobszarowe, międzykierunkowe. Na przykład na Wydziale Prawa i Administracji, we współpracy z Wydziałem Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, zorganizowano kierunek „administracja i zarządzanie”.

– Na UMK także mamy studia techniczne, choć wydziału technicznego, o którym swego czasu mówiono, nie udało się stworzyć. Ma Pani dobre wieści dla tych, którym marzą się studia techniczne, ale na UMK? Tylko automatyka i robotyka, a może w niedalekiej przyszłości coś jeszcze?

– Studiów technicznych jest więcej; automatyka i robotyka funkcjonuje już osiem lat i cieszy się dużym powodzeniem, zresztą uzyskała niedawno pozytywną ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Chcielibyśmy utworzyć wydział techniczny, ale warunkiem jest zapewnienie odpowiedniej infrastruktury, czyli najlepszego, możliwie najnowocześniejszego, wszechstronnego wyposażenia pracowni. A poza tym niezbędne jest grono nauczycieli akademickich oraz

– Obecny rok akademicki to rok wręcz przełomowy. Uczelnie, ale tylko te bardzo dobre, uzyskały możliwość samodzielnego tworzenia unikatowych kierunków studiów. Już nie trzeba pytać ministerstwa, zerkać na ministerialną listę. Co wymyślono na wydziałach UMK? Jakie nowe i ciekawe kierunki się pojawiają, jakie powstają i będą dostępne w kolejnych latach?

– Po reformie szkolnictwa wyższego, polegającej na liberalizacji zasad two-

➔ rzenia programów studiów, wydziały Uniwersytetu przygotowują kilkanaście nowych projektów. Niektóre to po prostu studia drugiego stopnia, a więc dalszy ciąg kształcenia na istniejących dopiero od kilku lat kierunkach, takich jak: bezpieczeństwo wewnętrzne, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, nauki o rodzinie czy kognitywistyka. W Collegium Medicum odbędzie się niebawem rekrutacja na elektroradiologię oraz audiofonologię, czyli naukę o słuchu, o aparatach słuchowych, a więc na studia dające bardzo konkretne umiejętności zawodowe. Zupełnie nową propozycją Wydziału Chemii będzie także chemia kosmetyczna. Jest to odpowiedź chemików na bardzo modną od jakiegoś czasu kosmetologię, inne spojrzenie i z pewnością bardzo dobry pomysł. Wydział Politologii Studiów Międzynarodowych także przygotował nowe propozycje: marketing i consulting polityczny oraz politykę publiczną. Ten drugi kierunek będzie realizowany razem z prawnikami i ma przygotować młodych ludzi do pracy na politycznych stanowiskach na szczeblu samorządu. Program studiów jest w toku tworzenia i wygląda interesująco.

– **Zmiany na rynku pracy następują bardzo szybko. Świetnie ilustruje to przykład: w 2004 roku nie znano jeszcze czterech z dziesięciu zawodów, których przedstawiciele są teraz zaliczani do najbardziej pożądanych na rynku. Co zrobić, aby w tym wyścigu nie zostać w tyle?**

– Tak, to jest problem. Problem zachowania poziomu najwyższego w kształceniu uniwersyteckim. Z drugiej strony jest pytanie, wobec faktu społecznego, że na studia przyjmujemy również sporo młodzieży wywodzącej się ze środowisk o niższym statusie majątkowym czy intelektualnym, jak i do jakiego stopnia powinniśmy kierować ofertę do tej grupy młodzieży. Jest jeszcze problem szerokiego albo węższego otwarcia drzwi na studia drugiego stopnia. Między studiami pierwszego a drugiego stopnia jest wyraźna różnica. Studia drugiego stopnia mają charakter bardziej ogólny, akademicki.

Zmiana kierunku studiów w ich trakcie, po studiach licencjackich jest szansą i udogodnieniem dla studentów. Kiedyś trzeba było zaczynać studia od początku, jeśli ktoś stwierdził, że wybrał niewłaściwy kierunek. Obecnie studenci, łącząc, zmieniając kierunek studiów, mają możliwość stać się potencjalnie bardzo atrakcyjni dla pracodawców.

– **Nie ma Pani wrażenia, obserwując losy absolwentów z ostatnich lat, że już najwyższa pora, by zrewido-**

wać i to solidnie, limity przyjąć na niektóre kierunki? Olbrzymie pieniądze wydawane są na kształcenie absolwentów, których rynek pracy nie chce. Kończąc ciekawe studia, by potem pracować w barach, sklepach.

– To jest ogromny problem natury społeczno-politycznej. Dotyczy on przede wszystkim polityki oświatowej państwa. Oczywiście jest, że żaden rynek pracy nie jest w stanie wchłonąć takiej liczby absolwentów, jaką dają polskie uczelnie – państwowe i prywatne. Wiemy, że na tle Europy jesteśmy liderami, jeżeli chodzi o liczbę młodych ludzi (w wieku do 24–25 lat), którzy kontynuują kształcenie. Mamy do czynienia także ze zjawiskiem wiary w to, że studia wyższe dają automatycznie lepszą pozycję w przyszłości. Szczególnie chodzi tu o ... rodziców kandydatów. Studenci przyznają, że podjęli studia z powodu prośb, poleceń czy oczekiwań rodziców.

– **Których kierunków w pierwszym rzędzie powinny zatem takie redukcje dotyczyć?**

– Nie odważyłabym się ich wskazać. Wierzę w to, że uniwersytet może poprzez kształtowanie każdej oferty edukacyjnej dawać absolwentom umiejętności. Powinniśmy z pewnością zweryfikować tryb i zasady odbywania praktyk studenckich.

– **A może wśród nauczycieli akademickich powinno być więcej praktyków?**

– Na wielu wydziałach jest to sprawa szeroko dyskutowana. Zakłada się, że na studiach o profilu praktycznym student będzie miał wiele zajęć w środowisku podobnym do środowiska pracy oraz zajęć z praktykami. Mamy takie możliwości, są ramy prawne, co prawda przewidziane dla wyższych szkół zawodowych, ale uniwersytety również mogą z nich korzystać. Możemy podjąć takie wyzwanie. Słabo niestety wygląda w Toruniu otoczenie gospodarcze, ale można prowadzić studia praktyczne bez umowy z przedsiębiorcą.

– **Wracając do redukcji limitów na niektórych kierunkach, czy nie obawia się Pani „lobby” asystentów, adiunktów, profesorów, którzy w ten sposób mogą zacząć tracić godziny zajęć, a może nawet całe etaty?**

– Prowadzenie dużych kierunków studiów przekłada się na godziny pracy i na godziny ponadwymiarowe. W ostatnich latach takim wydziałem sztandarowym pod tym względem była pedagogika. Władze dziekańskie zawsze zapewniały, że to kształcenie jest rzetelne i przysto-

wuje do pracy w przeróżnych zawodach, ponieważ daje określone umiejętności.

– **A może jedną z recept jest głębsze wejście na rynek kształcenia ustawicznego. Podobno dzisiejszych absolwentów czeka w życiu przeciętnie pięciokrotna zmiana zawodu.**

– Jest to ogromna szansa dla naszego Uniwersytetu, jak i innych uczelni. Jak dotychczas, kształcenie podyplomowe odbywało się przede wszystkim w zakresie ekonomicznym i prawnym, a poza tym prowadzono doksztalcenie nauczycieli. Studia podyplomowe mogą i powinny zostać rozwinięte, szczególnie studia międzywydziałowe. Nawet kiedy trzeba za nie płacić, i to niemało, to dają pewne konkretne umiejętności zawodowe, są wielką szansą dla studentów, powodując, że absolwent jest bardzo atrakcyjny na rynku pracy. Aby tak się działo, reakcja Uniwersytetu na potrzeby rynku pracy musi być natychmiastowa, a żeby tak było, potrzebujemy bardzo dobrej koordynacji tych studiów, ze strony jakiejś jednostki w rektoracie, która zajęłaby się tą koordynacją. Jeśli chodzi o natychmiastowe reagowanie na potrzeby rynków pracy, to przyszłość należy najprawdopodobniej do kursów doksztalcących, bo studia podyplomowe według nowych przepisów muszą trwać co najmniej 2 semestry.

– **Dobra uczelnia nie powinna myśleć wyłącznie o tym, aby nie mieć problemów z naborem. Powinna także zrobić wszystko, aby trafiały do niej najlepsze. Jakże na to ma pomysły UMK?**

– W dobie niżu demograficznego nie ma uniwersytetu państwowego, nie mówiąc o szkołach prywatnych, który gardziłby maturzystą chętnym do studiów. Dlatego od wielu lat przyjmujemy na Uniwersytet po prostu maturzystów i nie sądzę, aby miało się to zmienić. Kiedyś mogliśmy od kandydatów wymagać dużej wiedzy, którą sprawdzaliśmy na egzaminach wstępnych. Jeśli chodzi o uczniów wybitnie uzdolnionych, nasze zachęty wobec potencjalnych studentów przeważnie ograniczają się do kierunków zamawianych, gdzie wiadomo, że będą stypendia, i to bardzo wysokie. Bardzo szeroko otwieramy także drzwi dla laureatów i finalistów różnych olimpiad przedmiotowych. Jeśli chodzi natomiast o zachęty bezpośrednie, zwłaszcza na kierunkach społecznych i humanistycznych, to mamy jeszcze wiele do zrobienia.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Z posiedzenia Senatu

Otwierając marcowe posiedzenie Senatu, rektor prof. Andrzej Radziwiński pogratulował zwycięstwa wyborczego rektorowi elektowi prof. Andrzejowi Tretynowi i życzył mu znakomitej dla Uniwersytetu kadencji.

Prorektor ds. kształcenia prof. Danuta Janicka poinformowała o wejściu w życie nowego zarządzenia rektorskiego w sprawie szczegółowego trybu organizacji zajęć z języków obcych w UMK od roku akademickiego 2012/2013. Prorektor zaprosiła też nauczycieli akademickich, bibliotekarzy oraz doktorantów do uczestnictwa w kursie dotyczącym dydaktyki dla studentów niepełnosprawnych.

Prorektor ds. Collegium Medicum prof. Małgorzata Tafil-Klawe poinformowała o przeprowadzeniu przez Agencję Rozwoju Przemysłu audytu w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1, ukierunkowanego na ocenę stanu wdrażania programu restrukturyzacji, zaproponowanego w czasie przyznawania Szpitalowi pożyczki. Prorektor prof. Małgorzata Tafil-Klawe przekazała też wiadomość, że do końca czerwca br. ma zostać opublikowane rozporządzenie dotyczące szpitali klinicznych w aspekcie nowej ustawy o działalności leczniczej.

Prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju prof. Włodzimierz Karaszewski przedstawił informacje na temat ostatniej już korekty planu rzeczowo-finansowego Uniwersytetu na rok 2011. W części toruńskiej strata została powiększona do kwoty 2,463 mln zł, natomiast w części bydgoskiej strata uległa zmniejszeniu do 1,084 mln zł.

W cyklu spraw osobowych Senat pozytywnie zaopiniował wnioski o mianowanie prof. dr. hab. Wojciecha Wysoty z Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony oraz o zatrudnienie dr hab. Anny Szaflarskiej-Popławskiej i dr. hab. Michała Szpindy z Wydziału Lekarskiego na stanowiskach profesora nadzwyczajnego, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na okres pięciu lat.

Kolejni dziekani przedstawili sprawozdania z realizowanej polityki osobowej oraz działalności naukowej i rozwoju wydziałów. Dziekan Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej prof. Stanisław Chywirot podkreślił, że Wydział nie tylko utrzymał kategorię A, ale nawet poprawił swoje notowania (w ostatniej ocenie parametrycznej zajął pierwsze miejsce w swojej grupie wydziałów uniwersyteckich). Udało się zwiększyć liczbę praw do doktoryzowania – dotyczą trzech dyscyplin: fizyki, biofizyki i astronomii. W przypadku stopni naukowych doktora habilitowanego brakuje uprawnień w zakresie biofizyki. Zmalała liczba etatów na Wydziale, ale uszczerbek został zrekompensowany zatrudnieniami z grantów. Wydział nie zatrudnia emerytowanych profesorów na cząstki etatu, ale pozwala im na pracę w projektach finansowanych grantami i zapewnia im gabinety. W polityce zatrudnienia władze Wydziału kierują się zasadami organizowania otwartych konkursów i nieterowania pracy na drugim etacie. Ta druga zasada nie może jednak dotyczyć nauk technicznych, bo nie dałoby się wypełnić minimów kadrowych. Sytuacja jest jednak dość obiecująca, bo w ostatnim czasie sześciu doktorów obroniło rozprawy na politechnikach. Największym problemem kadrowym jest brak odpowiednich młodych kandydatów na stanowiska, mimo bardzo dobrych warunków finansowych. Szczególnie źle wygląda to na informatyce stosowanej. Dziekan uznał mijającą kadencję za bardzo udaną pod względem inwestycyjnym. Zrealizowano m.in. budowę Centrum Optyki Kwantowej i zakupy aparaturowe na wiele milionów złotych. Wydział otrzymuje dotacje na utrzymanie specjalnych urządzeń badawczych i wydaje dwa czasopisma notowane na liście filadelfijskiej. Bardzo dobrze wygląda też aktywność pracowników Wydziału w publikowaniu prac naukowych w renomowanych czasopiśmie. Wszystkie zrealizowane w ostatnich latach inwestycje oznaczają jednak spore koszty utrzymania budynków i urządzeń, na co trzeba znaleźć środki. Zauważalny jest ciągły wzrost liczby studentów na Wydziale (30 proc. w 4 lata). Problemem jest

niewielka liczba kandydatów na studia prezentujących zadowalający poziom.

Dziekan Wydziału Chemii prof. Jerzy Łukaszewicz pochwalił się takimi samymi sukcesami jak jego przedmówca, jeśli chodzi o wyniki oceny parametrycznej. Na Wydziale działa 12 zespołów naukowych, których aktywność decyduje o wielkości dotacji na działalność statutową. Jednostki organizacyjne WCh są stosunkowo duże liczebnie, a liczba samodzielnych pracowników naukowych wzrasta. Rośnie również liczba publikacji w czasopiśmie recenzowanych wymienionych w wykazie ministra, a maleje liczba publikacji w innych recenzowanych czasopiśmie. Rekrutacja na studia poprawiła się w momencie włączenia do oferty studiów zamawianych. Słabo, i coraz słabiej, wyglądają jednak nabory na studia niestacjonarne. Niezadowolająca jest liczba zainteresowanych studiami doktoranckimi. Absolwenci studiów chemicznych dość łatwo znajdują pracę. Finanse Wydziału Chemii wyglądają nieźle, chociaż dotacja na podstawową działalność statutową maleje. Bardzo duże kwoty są pozyskiwane w trybie konkursowym. Największa bolączka Wydziału to zły stan wydziałowego gmachu. Remont pod kątem wymogów przepisów przeciwpożarowych będzie kosztował około 7 mln zł.

Wydział Matematyki i Informatyki również niezmiennie ma najwyższą kategorię. Dziekan prof. Andrzej Rozkosz podkreślił wysoki poziom realizowanych przez matematyków badań naukowych. Kłopoty kadrowe, szczególnie w grupie samodzielnych pracowników nauki, dotyczą informatyki. W mijającej kadencji Wydział prowadził bardzo aktywną i dość rygorystyczną politykę kadrową. Zatrudnił 16 młodych ludzi, mimo że liczba etatów zmalała o 2. W ubiegłym roku wszczęto 5 procedur o nadanie tytułu naukowego profesora. Jakość oferty dydaktycznej trzeba ocenić wysoko. Polska Komisja Akredytacyjna przyznała wyróżnienie kierunkowi „matematyka” oraz akredytację kierunkowi „informatyka”. Prowadzone były też studia międzykierunkowe, wspólnie z Wydziałem Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, a także aż 4 rodzaje studiów doktoranckich. Głównym problemem na początku kadencji była mała liczba kandydatów na studia, przede wszystkim odpowiednio przygotowanych. Dzięki studiom zamawianym udało się nieco załagodzić problem. Poziom dotacji na działalność statutową jest wystarczający, ale kłopot rodzą sztywne przepisy dotyczące wydatkowania pieniędzy. Za mało jest pieniędzy na działalność ogólną, szczególnie na utrzymanie infrastruktury informatycznej, co rodzi konieczność podejmowania starań o fundusze zewnętrzne. Pracownicy są bardzo aktywni w zakresie pozyskiwania zewnętrznych środków na projekty badawcze. Udało się też uzyskać spore środki na inwestycje w infrastrukturę. Prawy wymaga wymiana międzynarodowa studentów, współpraca z przedsiębiorstwami oraz oferta studiów prowadzonych w języku angielskim. Dziekan uważa też, że Wydział należałoby podzielić na dwa instytuty: matematyki i informatyki, ale do tej idei nie udało mu się przekonać większości Rady Wydziału. Za największy sukces dziekan uznał zatrudnienie znacznej liczby młodych, obiecujących osób. Zamiast na największą porażkę, mówca wskazał na największą stratę, jaką poniósł Wydział w mijającej kadencji – była to śmierć prof. Tomasza Schreibera. Ten ponadprzeciętnie uzdolniony naukowiec i niezwykle czołowiek zmarł w grudniu 2010 roku w wieku zaledwie 35 lat.

Senat zatwierdził plan finansowy na rok 2012 Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy. Przygotowano cztery warianty planu, z których do akceptacji skierowano drugi – najbardziej pesymistyczny, zakładający zakończenie roku zyskiem w wysokości niemal 200 tys. zł.

Senat przyjął uchwałę w sprawie zmian uchwał Senatu UMK dotyczących składów osobowych komisji senackich do końca kadencji 2008–2012.

W ramach zapytań dr Tomasz Kozłowski poskarżył się na bezzwzględną postawę toruńskiej Straży Miejskiej w nakładaniu mandatów na pracowników i studentów parkujących samochody w miasteczku na Bielanach. Rektor zapowiedział, że rozwiąże ze Strażą Miejską umowę, która pozwala jej funkcjonariuszom na aktywność na terenie UMK. (sj)

Studenci UMK wśród najlepszych

Diamantowe Granty

30 marca br. minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka wraz z rektor Uniwersytetu Warszawskiego i przewodniczącą Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich Katarzyną Chałasińską-Macukow wręczyły stu wybitnym studentom Diamantowe Granty na prowadzenie własnych badań naukowych. Uroczystość ogłoszenia listy nazwisk laureatów odbyła się w Kancelarii Premiera i połączona była z przyznaniem naukowcom nagród Prezesa Rady Ministrów za rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz działalność naukową, naukowo-techniczną i artystyczną.

Program „Diamantowy Grant” został ogłoszony w ub. roku w celu ułatwienia wybitnie uzdolnionym studentom szybkiego wejścia na drogę kariery nauko-

wej. Skierowany jest do młodych ludzi, którzy już na studiach prowadzą badania naukowe. Laureaci Diamantowego Grantu mogą otrzymać nawet do 200 tys. zł. Pieniądze te są przeznaczone na wydatki związane z prowadzeniem badań, a także na wynagrodzenie dla młodego badacza – w wysokości minimum 2,5 tys. zł miesięcznie. Każdego roku w konkursie może być wyłonionych 100 osób. Na pierwszą edycję przedsięwzięcia, które realizowane będzie przez cztery lata, przeznaczono środki rzędu 17,5 mln zł. Dofinansowanie dla laureatów tylko w 2012 roku wyniesie ok. 5,8 mln zł.

Należy podkreślić, że program jest nie tylko dużym wsparciem finansowym dla młodych badaczy, ale otwiera też drogę

do wcześniejszego przygotowania rozprawy doktorskiej.

Z prawdziwą satysfakcją możemy odnotować, że wśród pierwszych laureatów Diamantowych Grantów znalazło się dwoje studentów z UMK: **mgr Katarzyna Bergmann, studentka studiów doktoranckich w Collegium Medicum UMK** otrzymała grant na realizację projektu „Ocena stężenia nowych biomarkerów: interleukiny 33 (IL-33), wisfatyny, białka wiążącego retinol (RBP-4) i fibuliny-1 jako czynników ryzyka insulinooporności, cukrzycy i chorób sercowo-naczyniowych u zdrowych klinicznie, nieotyłych osób”; **Bartosz Kruszka, student IV roku chemii na Wydziale Chemii** otrzymał grant na realizację projektu „Synteza lasów nanorurkowych i badanie własności fizykochemicznych nanokompozytów węglowo-węglowych stosowanych jako membrany nanorurkowe do odsalania wody”.

Wojciech Streich

Katarzyna Bergmann

Katarzyna Bergmann (ur. 13 czerwca 1986 r. w Bydgoszczy) w 2010 r. ukończyła studia na kierunku analityka medyczna (studia jednolite magisterskie, dzienne) oraz studia na kierunku kosmetologia (studia I stopnia, dzienne) w Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy.

Od października 2010 r. jest studentką studiów doktoranckich z zakresu nauk medycznych, realizowanych w Katedrze i Zakładzie Diagnostyki Laboratoryjnej CM; tytuł przygotowywanej rozprawy doktorskiej to: „Wartość prognostyczna oznaczenia hemoglobiny glikowanej (HbA1c) jako czynnika ryzyka cukrzycy i chorób sercowo-naczyniowych u zdrowych, nieotyłych osób”. W tym samym roku podjęła studia II stopnia na kierunku kosmetologia (dzienne).

Mgr Katarzyna Bergmann uzyskała szereg wyróżnień: w grudniu 2010 r. Doktoranckie Stypendium Rozwojowe, finansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego; w 2011 r. tytuł Najlepszego Studenta Wydziału Farmaceutycznego CM UMK za rok akademicki 2010/2011; w grudniu 2011 r. stypen-

dium Ministra Zdrowia za osiągnięcia w nauce, przyznane na rok akademicki 2011/2012, i w 2012 r. I miejsce w konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu diagnostyki laboratoryjnej, organizowanym przez Fundację Rozwoju Diagnostyki Laboratoryjnej.

Ponadto jest autorem lub współautorem 11 publikacji (w tym 7 w języku angielskim i 5 prac oryginalnych). Wzięła także udział w 3 konferencjach międzynarodowych (prezentacje wyników badań w formie posterów): kongresie IFCC w maju 2011 w Berlinie, kongresie ESCI w marcu 2012 w Budapeszcie oraz konferencji 11th EFCC Continuous Postgraduate Course in Clinical Chemistry w październiku 2011 w Dubrowniku. (ws)



Fot. nadesłana

Bartosz Kruszka

Urodził się 4 kwietnia 1989 r. w Aleksandrowie Kujawskim. Jest studentem na Wydziale Chemii.

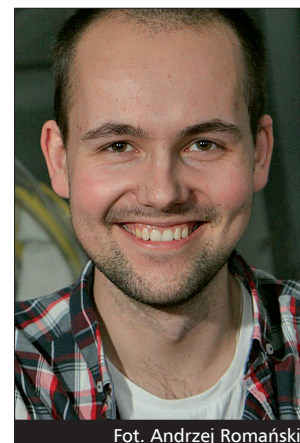
Od 2009 r. współpracuje z Zespołem Fizykochemii Materiałów Węglowych, który od kilku lat cieszy się mianem jednego z najlepszych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. W 2009 r. dzięki współpracy z uniwersytetami Chiba University, Shinshu University (Japonia) został współautorem publikacji naukowej w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym – „Chemical Physics Letters” (Impact Factor = 2,280).

W 2011 r. został współautorem publikacji naukowej w polskim czasopiśmie „Wiadomości Chemiczne”, a dzięki współpracy z Uniwersytetem im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie – współautorem publikacji naukowej w znanym czasopiśmie „Journal of Colloid and Interface Science” (Impact Factor = 3,066). W tym samym roku został finalistą ogólnopolskiego konkursu na najlepszą pracę licencjacką/inżynierską w roku akademickim 2010/2011. Brał udział w konferencji naukowej w Instytucie Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk poświę-

conej prezentacji jego pracy dyplomowej i jego osiągnięć.

Od 2011 r. jest studentem na studiach stacjonarnych drugiego stopnia, realizuje program na specjalności anglojęzycznej: Chemistry of Advanced Materials, która jest współfinansowana przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego – Program Operacyjny Kapitał Ludzki. Uczestniczy również w programie CHEMO-KOP, współfinansowanym przez Unię Europejską, który ma na celu wsparcie stypendialne najlepszych studentów według rankingów ocen z wszystkich trzech lat studiów licencjackich.

Otrzymuje stypendium Rektora UMK dla najlepszych studentów. (ws)



Fot. Andrzej Romański

50. rocznica śmierci prof. Władysława Dziewulskiego

Badacz kosmosu, współtwórca UMK

6 lutego br. minęła 50. rocznica śmierci prof. Władysława Dziewulskiego – astronoma, rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, współorganizatora i pierwszego prorektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, współtwórcy Obserwatorium Astronomicznego w Piwnicach pod Toruniem. Zainteresowania naukowe Profesora skupiały się wokół fotometrii gwiazd zmiennych, mechaniki nieba oraz astronomii gwiazdowej. Dużo miejsca w dorobku naukowym Władysława Dziewulskiego, liczącym 236 opublikowanych prac, zajmowała także historia astronomii.

Centrum Astronomii UMK uczciło wspomnianą rocznicę sesją wspomnieniową. 12 marca br. w Piwnicach, w miejscu, które w 1946 r. zostało wybrane przez Profesora i jego współpracowników na Obserwatorium Astronomiczne UMK, odbyła się uroczystość, która zgromadziła rodzinę prof. Dziewulskiego, grono jego wychowanków, współpracowników, przedstawicieli toruńskiego środowiska astronomicznego, fizyków oraz osoby zainteresowane działalnością Uczzonego. Spotkanie uświetnione zostało przybyciem do Piwnic syna prof. Dziewulskiego – Wacława, trzech jego wnuków i pra-



Obserwatorium w Piwnicach, ok. 1962 r.

wnuka. Wśród zebranych obecny był także uczeń prof. Dziewulskiego z tajnych kompletów w Wilnie – emerytowany profesor matematyki UMK Lech Dubikajtis.

Obradom przewodniczył dyrektor Centrum Astronomii UMK prof. Michał Hanasz. Inicjatorką rocznicowego spotkania była dr Cecylia Iwaniszewska – pierwsza absolwentka astronomii UMK w roku 1950 i asystentka prof. Dziewulskiego. Wspomnienia dr Iwaniszewskiej miały charakter bardzo osobisty i dotyczyły toruńskiego okresu działalności Profesora. Prelegentka omówiła działania prof. Dziewulskiego i skupionych wokół niego studentów i współpracowników, przedstawiła warunki, w jakich pracowali, oraz etapy powstania astronomicznego ośrodka naukowego w Toruniu. Wspomnienia



uzupełniła prezentacją licznych fotografii z tamtego okresu, wykonanych w Obserwatorium Astronomicznym w Piwnicach. W pamięci dr Iwaniszewskiej prof. Dziewulski pozostanie wspólnym człowiekiem i nauczycielem, który przekazywał wiedzę swoim uczniom i studentom. Swoje wspomnienie o Profesorze zakończyła słowami: „szukał harmonii w otaczającym go świecie”. Prof. Konrad Rudnicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego był pierwszym powojennym magistrem astronomii wypromowanym przez prof. Dziewulskiego, studia odbył wprawdzie na Uniwersytecie Warszawskim, ale magisterium obronił na UMK. W swoim wystąpieniu podkreślił wyjątkową osobowość prof. Dziewulskiego i jego duży wpływ na studentów oraz współpracowników. Wystąpienie prof. Grzegorza Sitarskiego z Centrum Badań Kosmicznych PAN w Warszawie nawiązywało do jednej z dziedzin astronomii, którą uprawiał prof. W. Dziewulski – mechaniki nieba. Prelegent na przykładzie narzędzi badawczych stosowanych wówczas i dzisiaj omówił postęp badań, jaki nastąpił w minionym półwieczu we wspomnianej dziedzinie.

Jedyny syn Władysława Dziewulskiego – Wacław wspominał swoje dzieciństwo, dom rodzinny i jego otoczenie w Wilnie.



Uczestnicy seminarium w Piwnicach

Najlepszy delegat

Igor Pronobis, student Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK, zdobył nagrodę dla najlepszego delegata z komitetu ekonomicznego podczas międzynarodowej konferencji GeMUN 2012 w Genui (Genoa Model United Nations).

Model United Nations (ang. Symulacja ONZ) zwany także MUN to popularna inicjatywa studencka w krajach Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych, polegająca na wielotematycznej edukacji politycznej poprzez symulację obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konferencje Genoa Model United Nations odbywają się od 2002 r. i trwają trzy dni. Mogą w nich uczestniczyć uczniowie i studenci (do 26 lat).

Studenci UMK byli pierwszą grupą z Polski, która wzięła udział w Genoa Model United Nations. W skład delegacji wchodziło 4 studentów toruńskiej uczelni. Brali oni udział w pracach 2 komitetów: prawnego i ekonomicznego. Efektem wspólnych obrad były rezolucje, m.in. rezolucja pt. „Promoting actions to make cities safer for children” Igora Pronobisa, która została przyjęta przez uczestników konferencji.

Warto dodać, że w wydarzeniu, które odbyło się pod koniec lutego 2012 r., uczestniczyło ponad 600 osób z całego świata. Przed konferencją, na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania odbyły się 2 próbne symulacje MUN. W jednej z nich uczestniczyła Jordyn Toala, studentka z Nowej Zelandii, doświadczona uczestniczka konferencji MUN. (w)

Matematyk z nagrodą

Prof. Jurij Tomilov z Wydziału Matematyki i Informatyki UMK został laureatem nagrody Instytutu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk.

Nagroda jest przyznawana raz w roku za wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie matematyki naukowcom, którzy nie ukończyli 45 lat. Pracownik Zakładu Analizy Funkcjonalnej UMK został doceniony za badania dotyczące teorii operatorów i półgrup operatorowych w przestrzeniach Hilberta, w szczególności za charakteryzację operatorów prawie-podobnych (quasi similar) do operatorów kontrakcji oraz wyniki dotyczące stabilności półgrup i ich własności spektralnych. (w)



W najtrafniejszej szacie

Jury Konkursu na Najtrafniejszą Szatę Edytorską Książki Naukowej przyznało nagrodę Wydawnictwu Naukowemu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu za książkę Pawła Gancarczyka *Muzyka wobec rewolucji druku. Przemiany w kulturze muzycznej XVI wieku*, która ukazała się w serii Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Projekt graficzny książki: Tomasz Jaroszewski, projekt obwoluty i okładki: Barbara Kaczmarek. Konkurs towarzyszył XVIII Wrocławskiem Targom Książki Naukowej. Wzięło w nim udział 37 tytułów nadesłanych przez 20 wydawców. (w)



➔ Pamiętał doskonale moment przyjazdu do Torunia, pierwsze miesiace tworzenia i istnienia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz warunki, w jakich żyli i pracowali przybyli do grodu Kopernika pracownicy USB. Opowiedział o zwyczajach i pracy Ojca, którym podporządkowane było ich życie rodzinne. Zrelacjonował także pierwszą wizytę rektora UMK prof. Ludwika Kolankowskiego w domu państwa Dziewulskich.

O różnych przejawach wpływu Profesora po 1945 r. na życie społeczne i naukowe na UMK i w Toruniu mówili inni uczestnicy seminarium. Prof. Józef Szudy, przytaczając fragmenty korespondencji pomiędzy Władysławem Dziewulskim i Aleksandrem Jabłońskim, podkreślił wpływ, jaki na decyzję prof. Jabłońskiego przyjazdu i pozostania na UMK miał rektor Dziewulski. Prezes Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii dr Henryk Branczewicz i wiceprezes mgr Zofia Huppenthal podkreślali rolę Profesora w popularyzowaniu astronomii. O Planetarium im. Profesora Władysława Dziewulskiego i swoich kontaktach z Profesorem mówiła mgr Janina Mazurkiewicz, wieloletnia kurator Muzeum Kopernika w Toruniu.

Profesora Władysława Dziewulskiego wspominali także jego uczniowie: prof. Halina Hutorowicz z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, jedna z pierwszych studen-

tek UMK, a później asystentka na astronomii, oraz dr Alojzy Burnicki z żoną Anną, którzy przypomnieli okres swoich studiów odbytych pod kierunkiem prof. W. Dziewulskiego. Państwo Burnicy wypowiedzi urozmaicili prezentacją fotografii z tych czasów. Na koniec prof. Lech Dubikajtis, uczeń Profesora na tajnych kompletach w Wilnie i jego słuchacz na UMK, podkreślił szczególnie życzliwy – wręcz dobrotliwy – stosunek Władysława Dziewulskiego do słuchaczy i studentów.

Wszyscy prelegenci podkreślali niezwyklej autorytet, jakim cieszył się Profesor w środowisku naukowym, ujmującą prostotę, ogromną życzliwość, jaką darzył ludzi, oraz wpływ, jaki wywarł na kolejne pokolenia astronomów toruńskich.

Seminarium towarzyszyła niewielka ekspozycja, przygotowana przez dr Karolinę Zawadę i pracowników Centrum Astronomii, na której zaprezentowano przyrządy astronomiczne, którymi posługiwał się prof. Dziewulski, kilka numerów „Biuletynu Obserwatorium Astronomicznego w Toruniu” (w latach 1946–1961 był redaktorem pisma) oraz fotografie z tamtego okresu. Materiały ze spotkania zostaną niebawem zamieszczone na stronie internetowej Centrum Astronomii UMK.

Renata Karpiesiuk
Zdjęcia nadesłane

Smaki teatru. Klamra ma 20 lat!

Alternatywne Spotkania Teatralne KLAMRA mają już dwadzieścia lat. Czy ktokolwiek myślał w 1993 roku – nawet sami założyciele festiwalu: Jarosław Kobierski, wtedy student pierwszego roku filologii polskiej UMK, i kierownik Od Nowy Mirosław „Maurycy” Męczekalski – że Klamra tak pięknie się rozwinie i wejdzie do grupy najważniejszych festiwali teatralnych w regionie? Ba, w Polsce. Aktorzy legendarnego Teatru Ósmego Dnia, składając życzenia i wręczając „Maurycemu” butelkę Absolutu (w teatrze alternatywnym myśli się wszak o Absolutcie – intensywnie), podkreślali, że Klamra należy do niewielu miejsc w Polsce wciąż otwartych na teatr niezależny. Tylko kilka miast w Polsce ma takie festiwale: Kraków, Poznań, Lublin, Łódź. Budowanie miejsca, w którym dzieje się sztuka, zwłaszcza sztuka teatru, wymaga czasu i cierpliwości, a do tego, bagatela, przyjaźni z zespołami, które wracają w to miejsce regularnie. Na Klamrze zagrano dotąd, jeśli dobrze policzyłem, 162 spektakle, wystąpiły wszystkie liczące się grupy alternatywne z całej Polski, z wszystkich nurtów teatru offowego: od lalkowych i plastycznych, przez teatry ruchu i tańca, postmodernistyczne i performatywne, po alternatywę w sensie ścisłym. Były to zatem wszystkie smaki teatru – ze smakiem Absolutu włącznie.

Dwadzieścia lat temu wydawało się, że teatr alternatywny musi odejść do lamusa wraz ze swoim przeciwnikiem: systemem „realnego socjalizmu”. Okazało się jednak, że nowy system niesie ze sobą nowe wyzwania. I teatr poza instytucjami nadal jest potrzebny. Widzom. Teatr w opozycji do modelu beztróskiego bogacenia się, kupowania i konsumowania,

w opozycji do fałszywie lukrowanego przekazu w mediach, do egoizmu, który każe patrzeć tylko na koniuszek własnego nosa, nie zostawiając miejsca na normalne międzyludzkie spotkanie i szczerą rozmowę, w opozycji do poglądu, że kultura to telewizyjny serial, filmik na youtube i wizyta w „galerii”. Także jubileuszowa edycja Klamry dowiodła, że teatr alternatywny w Polsce ma się dobrze i mówi o sprawach istotnych.

Zaczęło się od mocnego uderzenia. Dzień pierwszy to smak wina (toast za przyszłość festiwalu) i tortu (jest co świętować), a w wymiarze teatralnym smak czarnego chleba. Teatr Ósmego Dnia pokazał spektakl *Osadzeni. Młyńska 1*, zaangażowaną społecznie opowieść o więźniach poznańskiego aresztu. Widownia usadowiona po dwóch stronach spacerniaka przyglądała się aktorom, którzy spokojnym głosem relacjonowali losy kilku przestępców. Zwracał uwagę monotony ton relacji, monotonne chodzenie w kółko „jak tygrysy w klatce”, monotonia życiorysu „ukradł, ukrywał się, został zamknięty, coś chciałby zmienić”, do tego nieskładne recytowanie wierszy Rilkego przez samych więźniów widocznych na dużym ekranie. Aktorzy Ósemek nie starali się wcielać w postać, niektórzy mówili w pierwszej osobie, inni z dystansem narratora („on urodził się, on wpadł w kłopoty”). Dzięki tym zabiegom reportażowa opowieść przemieniła się w medytację nad sensem istnienia człowieka, nad życiem po nic, prowadzącym donikąd, nad znaczeniem godności i wolności człowieka. Pragnienie wolności i sensu dotyczy nie tylko więźniów – oni może mają tylko silniejsze doświadczenie braku, mocniejszy smak

życia pozbawionego punktu zaczepienia – duchowego centrum.

Równie istotne tematy poruszał w swojej inscenizacji *Braci Karamazow* Dostojewskiego Janusz Opryński z Teatru Provisorium. Opryński już dawno porzucił „normalny” teatr alternatywny, do tego spektaklu zatrudnił zawodowych aktorów. Scenografia w postaci prostopadłościanu ze skrzydłami-ekranami ustawionego na obrotowej scenie pozwala na wielokrotne zmiany miejsca akcji, na kontakt wzrokowy z aktorami niebiorącymi udziału w danej scenie, co wpływa na większą gęstość relacji między postaciami, większe napięcia w świecie, w którym nie ma Boga. Przy koniaczku (to jest smak!) stary Karamazow (świetny Adam Woronowicz) może toczyć pijacką dysputę z synami o (nie)istnieniu Boga. Niezależnie, czy ktoś wierzy w Boga, czy nie, trzeba przyznać, że w tej mierze Dostojewski opisuje doskonale współczesny świat. Bo jeśli Boga nie ma (albo się nie wtrąca w ludzkie sprawy), to czy nie można swobodnie się łajdaczyć, imprezować, kraść czy wreszcie zabijać? Wierzący w Boga Alosza (Marek Żerański) wypada tu o wiele bliżej niż racjonalny ateista Iwan (Łukasz Lewandowski). Twórcy spektaklu subtelnie zaznaczyli jednak swoje metafizyczne stanowisko: we wciąż obecnej ikonie Chrystusa, w zwłokach starca Zosimy z zakrytą twarzą (tajemnica śmierci), nade wszystko zaś w Tischnerowskim przekonaniu, że Boga można ujrzyć w twarzy drugiego człowieka, która mówi „Nie zabijaj”. *Bracia Karamazow* to chyba najlepsze przedstawienie Provisorium, jakie widziałem. Mocne, niepokojące.

Niespodziewanie podobną drogą ku tradycjnemu teatrowi wybrał Teatr Kana. Z gorszym jednak skutkiem. Przedstawienie *Niewypowiedziane* w reżyserii Jolanty Denejko to zaledwie poprawny melodramat na temat nieporozumień kilku małżeńskich par, zdrad i odejść. Ogląda się ten spektakl lekko, aktorstwo jest przyzwoite, dialogi wartkie, okraszane bluzgami, ale przesłanie spektaklu dość wątłe. Ot, landrynka na miłe, niedzielne popołudnie w teatrze, bez głębszego wnikięcia w ludzkie problemy. Duży zawód, a wyglądało na to, że nagrodzona na Klamrze *Lailonia* otworzy nowy rozdział w historii Kany.

W dziedzinie smaków gorzkich, ale trudnych do przełknięcia wystąpiło Studium Teatralne z Warszawy, z opowieścią o Żydówce, która próbuje przeżyć w czasach holokaustu i uratować swojego



Leszek Bzdyl i Katarzyna Chmielewska tańczą w „Caffe Latte”.

Fot. Mariusz Murawski

Latający badacz

Bezzałogowa jednostka latająca typu UAV (ang. *unmanned aerial vehicle*), inaczej *dron*, zostanie zakupiona przez geografów z UMK w ramach dotacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w zakresie dużej infrastruktury badawczej.

W ubiegłym roku spośród kilku wniosków w zakresie dużej infrastruktury badawczej (zakupy aparatury naukowo-badawczej) złożonych przez naukowców z UMK, tylko projekt Zakładu Kartografii, Teledetekcji i Systemów Informacji Geograficznej UMK zyskał akceptację i został skierowany do finansowania. Inwestycja pod nazwą *Bezzałogowa, niskopłatowa jednostka latająca wraz z wielofunkcyjną aparaturą rejestrującą i przetwarzającą do szybkiego pozyskiwania geoinformacji* w zasadniczy sposób zwiększy możliwości badania środowiska przyrodniczego. Planowane do zakupu urządzenie będzie bogato wyposażone (m.in. w kamerę rejestrującą w zakresie widzial-

nym, podczerwonym, termalnym oraz w lotniczy skaner laserowy LIDAR), a naziemna stacja przetwarzająca pozwoli na

pełne i kompleksowe opracowywanie produktów pozyskanych w tej technologii. W założeniach *dron* będzie wykorzystywany nie tylko przez geografów różnych specjalności, ale także ekologów, biologów, archeologów, konserwatorów i innych naukowców. (w)



Fot. Marek Larecki

→ męża z obozu. Niestety, *Król kier znów na wylocie* został zrealizowany w irytującej widza konwencji bezładnej biegani-ny i nazbyt częstej zmiany ról, która nie pozwalała wczuć się w historię bohaterki i pojąć głębi jej przeżyć. O niebo ciekawsza była rozmowa z aktorką Gianną Benvenuto po spektaklu – o postaci Izoldy, która wciąż żyje, i używanej w spektaklu barwnej, zdobionej podłodze, której wzór został zaczerpnięty ze sklepienia drewnianej synagogi (w czasie wojny niemal wszystkie uległy unicestwieniu).

Były na dwudziestej Klamrze także spektakle lżejszego kalibru. Laureat ubiegłorocznej nagrody publiczności Teatr Usta Usta Republika w przedstawieniu *Ukryte* dał odczuć widzom smak ciemności, zanurzając wszystkich w mroku i zmuszając do nastawiania uszu na bajki, wspomnienia, opowieści. Jak zwykle ambitne zadanie postawił sobie Sopocki Teatr Tańca (kiedyś Teatr Okazjonalny), pokazując spektakl inspirowany życiem i twórczością Salvadora Dali. Prawdziwy popis komiczny dał Maciej Adamczyk (*Porywacze Ciała*) w monodramie *Zapis automatyczny*. Z okazji jubileuszu Klamry aktor wydłużył występ o kilkadziesiąt minut, rozbudowując ku ucieście widowni partie improwizowane na temat swoich marzeń, fobii i problemów aktualnych, choćby statusu artysty we współczesnym świecie: kogoś, kto gotów jest sprzedać

wszystko (krew, limfę, duszę) w zamian za aplauz i uznanie.

Gdybym miał jednak wskazać moje- go faworyta nurtu „lekkich” smaków teatralnych, to wybrałbym tegorocznego laureata nagrody widzów, czyli Teatr Dada von Bzdülów ze spektaklem *Caffe Latte*. Nigdy nie przepadałem za Dada von Bzdülów, ale tym razem gdańszczanie znaleźli odpowiednie proporcje między scenicznym żartem i tańcem. Wyszła prawdziwa *café latte*, nie „zupełnie nieokreślony”, „zadziwiający napój”, który – jak czytamy w autokomentarzu – „nie jest pobudzającą kawą ani też zdrowym mlekiem”, lecz udane połączenie mocnej espresso i przyjemnej słodczy mleka. Espresso to w tym spektaklu znakomite popisy muzyków z SzaŻy (Pawła Szamburskiego i Patryka Zakrockiego) oraz wszechobecny duch zabawy formą teatralną, romantycznej ironii, w myśl której artysta tworzy świat i jednym gestem unicestwia. Mleczna pianka to lekkość konwersacji Leszka Bzdyla z widzami oraz partie tańczone, kiedy tancerka (Katarzyna Chmielewska) uwodzi saksofonistę lub gdy Leszek Bzdyl przygniata całym ciałem muzyka, „wyciskając” z niego „ciężką” muzykę – niczym ostatnie tchnienie. Całość układa się w autotematyczną opowieść o spotkaniu na żywo – w kawiarni czy w teatrze. I jak tu nie lubić Klamry, skoro podczas marcowego tygodnia z okładem można otrzymać w sto-

sownych proporcjach zarówno elegancją *Caffe Latte*, jak i czarny chleb z czarną kawą? Na koniec był jeszcze bankiet w Galerii 011 (którego, Państwo wybaczą, nie zrelacjonuję), mogę co najwyżej wspomnieć o wystawie plakatów gościa specjalnego festiwalu, Leszka Mądzika. To był dobry deser – o subtelny smaku, którego na razie nie umiem nazwać.

Artur Duda



Adam Woronowicz jako Fiodor w „Braciach Karamazow” Teatru Provisorium.

Fot. Michał Kołosowski

PASTELE? prof. Gutfelda

„PASTELE? – pod takim nieco prowokującym tytułem profesor Andrzej Gutfeld 8 marca zaprezentował swoje prace w Galerii Forum na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. W folderze towarzyszącym otwarciu wystawy artysta w sposób zdecydowany postulował: „Pora, by odbiorcy docenili ten rodzaj malarstwa i zauważyli, że prace wykonane na papierze w technice pastelowej nie muszą ustępować uważanym powszechnie za «prawdziwe obrazy» pracom olejnym na płótnie”. Niewtajemniczonym warto nadmienić, a raczej zdecydowanie podkreślić, iż profesor Gutfeld zaliczany jest do grona najlepszych polskich malarzy pastelistów, zatem wyzwanie rzucone odbiorcy padło z samych wyżyn.

Na początek należałoby wytłumaczyć obecność znaku zapytania w tak z pozoru oczywistym tytule wystawy. Prezentowane prace najczęściej są rezultatem poszukiwań nowych, eksperymentalnych możliwości i techniki pasteli. Artysta

traktuje pastel jak farbę, z tą różnicą, że o innej konsystencji. Z tego też powodu sięga po typowe dla malarstwa media czy narzędzia. W konsekwencji powstają prace, w których często bardziej niż ślad kredki widoczny jest ślad pędzla. PASTELE? Przeplatanie się tego typu dylematu podczas zwiedzania wystawy to jej zdecydowany walor.

W dwóch salach galerii zaprezentowane zostały prace powstałe m.in. podczas licznych podróży artysty. Spowite mocnym, intensywnym kolorytem, budzą tęsknotę za tymi odległymi miejscami. Soczyste czerwienie, oranże, żółcienie zestawione z błękitami, zieleńmi czy czerniami działają już nie tylko wizualnie – są wręcz jak utwór muzyczny, w którym autor określa nastrój i rytm. Dotyczy to zarówno prac, które są zapisem obrazu miasta (np. „Fatehpur Sikri – Indie”), jak i np. cyklu przedstawiającego zwierzęta (w szczególności praca pt. „Bardzo duże groźne zwierzę”).

O czym „śpiewają” prace Profesora? Niedopowiedziane kształty, często balansujące na pograniczu sztuki przedstawieniowej i abstrakcyjnej, afirmują świat pełen niezwykłych miejsc, zdarzeń przefiltrowanych przez wrażliwość artysty i zyskujących nowe, wyjątkowe znaczenia. Docenione przez twórcę, wdzięcznie trwają na papierze – podłożu. Zastosowana technika jak i umiejętne operowanie jej możliwościami sprzyjają nadawaniu indywidualnej charakterystyki poszczególnym tematom, dla przykładu prace powstałe w plenerze przyjmują charakter zdecydowanej notacji, często o cechach wręcz szybkiego szkicu (jak w pracy „Hava Mahal-Jaipur”).

W przedstawieniach aktu kobiecego szuka artysta „zmysłowych krzywizn” ciała, by następnie zestawie je z wręcz mechanicznym linearyzmem tła. Niezwykle urzekający jest cykl prac przedstawiający zwierzęta, których siła czy dzikość zawiera się w sposobie operowania narzędziem, m.in. poprzez mocne, cięte linie, nerwowe wydrapania. Doborem kolorystyki oraz kształtem oswaja natomiast twórca tę dzikość, w ten sposób „oswaja” same malowane zwierzęta.

Wiele można by jeszcze o poszczególnych pracach czy cyklach napisać, nie sposób jednak w słowach zawrzeć tego, co stanowi ich istotę: energię w każdym centymetrze opracowanej płaszczyzny, niepowtarzalny „charakter pisma”. Sztuki wizualne, plastyczne za główne narzędzie percepcji uznają (na szczęście wciąż jeszcze) oko, co w przypadku wystawy prof. Gutfelda przyjmuje szczególne znaczenie: autor zachęca do dialogu, tytułem wystawy uwrażliwia, ukierunkowuje odbiorcę na sposób jej percepcji. Warto było skorzystać z tego niecodziennego zaproszenia i skonfrontować się ze zdefiniowanym przez artystę zagadnieniem. A zatem PASTELE?... Ja już wiem, a Państwa uwadze polecam twórczość profesora Andrzeja Gutfelda.

Agnieszka Basak-Wysota



Fot. nadesłana

Prof. Józef Bachórz na UMK

Tajemnice Lalki

29 marca w sali Ludwika Kolankowskiego w Collegium Maius odbył się wykład otwarty profesora Józefa Bachórze – wybitnego znawcy XIX-wiecznej literatury polskiej, emerytowanego wykładowcy Uniwersytetu Gdańskiego, członka Polskiej Akademii Nauk – *Filozofia przypisów do „Lalki” Bolesława Prusa. O wydaniu dzieła w serii Biblioteki Narodowej*. Organizatorami wydarzenia były Studenckie Naukowe Koło Edytorsko-Tekstologiczne, Zakład Tekstologii i Edytorstwa Dzieł Literackich oraz Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Na spotkaniu można było dowiedzieć się między innymi, w jakich okolicznościach profesor Bachórz stał się edytorem *Lalki*, dlaczego pies Ignacego Rzeckiego miał na imię Ir, co to przyszcypka, czy Rzecki posiadał książeczkę czekową. Wykład cieszył się ogromną popularnością zarówno wśród wykładowców, jak i studentów.

(ML)



Fot. nadesłana

Paolo Del Bianco z Florencji odznaczony Medalem „Za Zasługi Położone dla Rozwoju Uczelni”

Włochy jeszcze bliżej

Pod koniec stycznia br. na posiedzeniu Senatu naszej Uczelni, jak co roku, przyznano medale „Za zasługi położone dla rozwoju Uczelni”. W grupie osób uhonorowanych tym odznaczeniem znalazła się nietuzinkowa postać Paola Del Bianco – prezydenta założonej przez siebie w rodzinnej Florencji Fundacji Romualdo Del Bianco. Wniosek przygotowany przez Wydział Sztuk Pięknych zyskał aprobatę szanownego gremium, wzmocnioną poparciem przedstawicieli studentów. To właśnie oni są beneficjentami aktywności Fundacji, dla której priorytetowym działaniem stały się promocja międzykulturowego dialogu i podkreślenie znaczenia dziedzictwa kulturowego. Ideę tę realizuje w ramach szeroko rozwiniętej działalności, poczynając od organizacji konferencji i sympozjów naukowych, koncertów i wystaw, poprzez prace restauratorskie wielu dzieł sztuki, aż po coroczne programy tygodniowych spotkań studenckich w okresie od listopada do marca oraz posiedzenia Okrągłego Stołu, na których określa się tematykę tych programów. Głównym założeniem Fundacji, podkreślonym w jej manifestacji, jest zaangażowanie w rozwój międzynarodowej sieci prawdziwej przyjaźni, zwłaszcza w krajach niedawnego totalitaryzmu. Paolo Del Bianco jest przekonany, że młodzi ludzie z tych krajów zachowali cechy zapomniane już w krajach rozwiniętego konsumpcjonizmu: energię oraz dawne wartości przyjaźni, zaangażowania, pasji i wolności myśli. Właśnie tymi wartościami mogą się dzielić ze swoimi rówieśnikami z Zachodu. Dziedzina, w ramach której wymiana ta może najpełniej owocować, jest historyczne dziedzictwo kulturowe krajów uczestników spotkań, głównie w zakresie architektury, konser-



Fot. nadesłana

wacji zabytków, sztuk plastycznych i muzyki.

Przez wiele lat prezydent Fundacji Paolo Del Bianco zapewniał wszystkim uczestnikom spotkań bezpłatny tygodniowy pobyt w sieci swoich hoteli we Florencji (obecnie studenci wraz z opiekunem zobowiązani są do wnoszenia określonej opłaty pobytowej w hotelach) oraz wolny wstęp do głównych muzeów Florencji: Galerii Uffizich, Pałacu Pittich i Galerii Akademii.

Współpracę Wydziału Sztuk Pięknych z Fundacją rozpoczęto w styczniu 1999 r. W ramach międzynarodowych studenckich warsztatów studenci Instytutu Artystycznego i Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa wzięli udział w 17 spotkaniach, pod kierunkiem prof. Mieczysława Ziomka, dr Bożeny Zimnowody-Krajewskiej, prof. Lecha Kubiaka, dr. hab. Roberta Rogala, mgr Anny Mosingiewicz i mgr Alicji Saar-Kozłowskiej

(razem – 32 osoby z Instytutu Artystycznego i 49 osób z Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa).

Dla młodych ludzi spotkanie z człowiekiem takiego formatu, zachowującym jednocześnie przyjacielski stosunek do wszystkich uczestników spotkań, jest fizycznym dowodem na potęgę humanistycznych idei, wiary w przyjaźń i dobro między ludźmi. Spotkania we Florencji inicjują nie tylko personalny kontakt ich uczestników, ale poprzez poznawanie innych kultur wzbogacają i rozwijają ich widzenie świata, co zawsze jest budujące dla własnej tożsamości i tolerancji dla innych. Możliwość bezpośredniego kontaktu z dziedzictwem kulturowym najwyższej kategorii pozwala poszerzyć ciekawość badawczą, tym bardziej że przyjęta zasada spotkań studenckich wymaga wcześniejszego merytorycznego przygotowania w ramach podjętych tematów. Dodatkowym efektem takich spotkań są również doświadczenia językowe, niezbędne w kontaktach międzynarodowych spotkań. Formuła warsztatów studenckich w pewnym sensie wymusza porozumienie i wymianę poglądów, wiedzy i doświadczeń. Dzięki temu gromadzi się kapitał, który może przynieść profity w rozwoju zawodowym, ale przede wszystkim wzbogaca międzyludzkie relacje.

Wręczenie medalu miało przebieg dwuetapowy. Z okazji Święta Uczelni medal w Toruniu odebrał w imieniu Paola Del Bianco prof. Mieczysław Ziomek, natomiast przekazanie odznaczenia, za pośrednictwem dr Bożeny Zimnowody-Krajewskiej, nastąpiło 3 marca we Florencji, w ramach posiedzenia międzynarodowej grupy ekspertów Fundacji poświęconego promocji nowego portalu internetowego non-profit Life Beyond Tourism, nowej inicjatywy Paola Del Bianco.

Dr Bożena Zimnowoda-Krajewska
przy współudziale
prof. Mieczysława Ziomka

START dla młodych

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej rozstrzygnęła 20. edycję konkursu w programie START – stypendia dla Młodych Uczonych. Program jest skierowany do osób, które nie przekroczyły wieku 30 lat, mają dorobek udokumentowany publikacjami oraz są pracownikami (z tytułem zawodowym magistra lub stopniem naukowym doktora) lub doktorantami

w szkole wyższej bądź innej krajowej instytucji, do której celów statutowych należy prowadzenie badań naukowych.

Młodzi uczeni otrzymują od Fundacji roczne stypendium w wysokości 28.000 zł, które może być przeznaczone na dowolny cel. Przyznane środki stanowią dowód uznania dla dotychczasowych osiągnięć młodych naukowców i mogą być dla nich zachętą do dalszego rozwoju.

Tylko z naszej uczelni o stypendia START w tegorocznym konkursie ubiegało się 25 osób. Podstawę oceny kandydata stanowił zarówno jego dorobek naukowy, jak

i przedstawione plany badawcze. Tegorocznymi laureatami stypendiów zostali: **dr Szymon Bocian** z Wydziału Chemii, **dr inż. Paweł Dąbkowski** z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, **dr Katarzyna Norkowska** z Wydziału Filologicznego i **dr Joanna Skopińska-Wiśniewska** z Wydziału Chemii.

Laureatom serdecznie gratulujemy wyników i życzymy powodzenia w realizacji kariery, satysfakcji z pracy badawczej oraz wielu pasjonujących odkryć.

Monika Baran

Wystawa w Wozowni

Podwójne obrazy Maćka Duchowskiego

Ileż to razy ze zgrozą bądź triumfem ogłaszano definitywny koniec malarstwa. Po raz pierwszy głośno mówiono o tym, gdy na świecie pojawiła się fotografia. Mechanizacja procesu odwzorowywania rzeczywistości, według czarnowidzów, miała doprowadzić do śmierci malarskiego warsztatu. Bardzo szybko okazało się jednak, że fotografia nie zaszkodziła malarstwu, lecz dała mu impuls dalszego rozwoju. Inspirowała, odkrywając przed artystą nowe, nieznane do tej pory obszary wizualnego świata, pozwoleń wreszcie zrzucić z malarstwa mimetyczne jarzmo. Kolejne rewolucje techniczne, mentalne i społeczne z większą lub mniejszą siłą przywoływały hasło końca malarstwa, czy wręcz całej sztuki. Jak dotąd nic takiego się nie wydarzyło.

U progu XXI wieku kolejny już raz słyszeć można było (i słyszy się czasem nadal) głosy o końcu prawdziwego malarstwa. Znowu okazuje się powoli, że prognozy nie są zbyt trafne. Ta dziedzina twórczej ekspresji ma się całkiem dobrze, o czym świadczy coraz śmielszy powrót sztuki pędzla do galerijnych sal. Po części ten revival malarstwa zawdzięczamy polityce współczesnych instytucji galerijnych, które odważnie i konsekwentnie promują tę tradycyjną sztukę – często w nietradycyjny zupełnie sposób. W toruńskim świecie kulturalnym taką rolę od kilku lat pełni Wozownia. Instytucja ta konsekwentnie kilka razy do roku organizuje monograficzne prezentacje prac

malarskich artystów młodego pokolenia. Przynajmniej kilka z nich pokazało, jak wielki potencjał tkwi w tej tradycyjnie uprawianej sztuce.

Wiosenny czas przyniósł kolejną ciekawą propozycję prezentacji współczesnego malarstwa polskiego. Tym razem sala na piętrze toruńskiej Wozowni pomieściła prace młodego warszawskiego artysty Maćka Duchowskiego. Przewrotny tytuł wystawy „Noisecolours” odsyła nas w świat kojarzenia obrazu z dźwiękiem. W przypadku malarsko-fotograficznych kolaży Duchowskiego owo spojenie uwalnia w nas poczucie przestrzeni i otaczającej nas pierwotnej ciszy, która dopiero wypełnia się odgłosami. Sugestywne odczucie przestrzeni nie jest tu bynajmniej celem kreacji, jest raczej impulsem wyzwalamym dalsze konotacje i skojarzenia.

Znamiennym zabiegiem formalnym w strukturze kompozycyjnej i symbolicznej dużej części prezentowanych na wystawie prac Duchowskiego jest ramowanie wkomponowanych w tkanek malarską fotografię. Mamy tu do czynienia ze swoistym sprzężeniem zwrotnym, którego początek zasada się na przeniesieniu wątku obecnego w fotografii na otaczające je płótno. W ten sposób narracja przekracza granice pola obrazowego, w wyniku czego ztraca ono swą pierwotną autonomię i tożsamość. Tak jest w kolejnych pracach z cyklu „Zakłócenia”, gdzie struktura kolorystyczna niewielkich fotografii „rozpełza się” po

całym wielkim płótnie. Temu odśrodkowemu żywiołowi przeciwstawiona została siła separacji, wyzwolona poprzez wyrazisty wolumen okalającej zdjęcie ramki. Widz chcąc nie chcąc staje przed niemożliwym do rozwiązania dylematem określenia stałych relacji między widzami, całością nieobramowanego malowidła i jego wtórnie wypreparowanym fragmentem. Doskonałym tego przykładem jest kompozycja „Zakłócenia#30”, w której autor wykorzystał motyw le-

cącego samolotu. Dysproporcje między obramowanym obszarem i powierzchnią zielonkawo-błękitnego płótna uzmysławiają nam, że w istocie stoimy przed dokonaną w najprostszym z możliwych sposobów dekompozycją znaczeniową obrazu jako takiego. Autor, jakby mimochodem, wskazuje zapomnianą, często drastyczną rozbieżność między zamkniętym kadrem i otwartym sposobem naszego postrzegania otaczającej rzeczywistości. Znany w tradycji malarstwa zabieg separowania rzeczywistości, w postaci albertiańskiego okna czy platońskiego lustra w obrazie, z całą siłą obnaża dążący do poczucia bezpieczeństwa schematyzm porządkowania rzeczywistości. Poprzez ramowanie budujemy mikroświaty, które jesteśmy w stanie zmysłowo i rozumowo ogarnąć, osławiamy w ten sposób bezkresną rzeczywistość. Lecący samolot widziany przez ramę dłoni pozwala nam skupić się na jego fizycznej istocie, która ginie wobec bezkresnego błękitu nieba. Zwracając uwagę widza na relację między tym, co zamknięte, ograniczone, i bezkresne, otwarte, Duchowski uprawia pewien rodzaj metamalarstwa. Przekonują nas o tym dodatkowo zastygłe smugi ściekającej farby u dołu obrazu. One właśnie nie pozwalają nam w pełni utożsamić przeniesionej z fotografii kolorystyki z bezkresnym niebem, są jednocześnie wyraźnym śladem malarskiego warsztatu, niczym dukt pędzla w barokowych malowidłach. Podobną rolę odgrywają wyraziste plamy barwne odpowiadające sfotografowanym główkom dziecięcym w kompozycji „Zakłócenia#75”. Tutaj artysta ujawnia przed widzami tajniki dekonstrukcji strukturalnej fragmentu rzeczywistości, zagospodarowanego przez pozornie powtarzający się motyw.

Wszystkie te „wewnętrzne” poszukiwania istoty malarstwa mają magnetyczną wręcz moc. Pozornie jednostajne pod względem kolorystycznym i strukturalnym płótna, przy bardziej wnikliwym oglądzie fascynują nienachalnym, delikatnym wyrażaniem. Zrzucony na fotografię mimetyzm uwalnia potencjał strukturalny malowidła zarówno w sferze kolorystycznej, jak i formalnej.

Prezentacja prac Duchowskiego w Wozowni może z początku nieco rozczarowywać, warto jednak przezwyciężyć pierwsze odczucie i dać się ponieść malarskiej narracji, która oferuje nie tylko wspomniane wyżej metaartystyczne rozważania, odśladania też wielką wrażliwość społeczną artysty.

Sebastian Dudzik



Z wielkiej przyjaźni

4 kwietnia br. w wieku 86 lat zmarła Janina Gardzielewska. Była córką znanego toruńskiego fotografa Alojzego Czarnckiego, lecz, jak to często bywa, znacznie bardziej utalentowaną niż ojciec. W Toruniu to nierzadkie: Lotte Jacobi, córka fotografa z Podgórza, zyskała sławę ogólnosiwiatową. Gardzielewska była postacią niezwykłą i wyjątkową w środowisku artystycznym Torunia. Swoją „przygodę” z fotografią rozpoczęła już w szkole średniej, ale od najmłodszych lat pomagała w zakładzie fotograficznym ojca, który wprowadzał ją w tajniki sztuki fotografii i uczył opanowania warsztatu. Małżeństwo z Zygrydem Gardzielewskim, typografem i twórcą pierwszego powojennego pisma polskiego – antykwu toruńskiej, wywarło wpływ na jej twórczość. Gardzielewski, doświadczony twórca, pełnił rolę krytyka, opiekuna artystycznego i doradcy. Ich współpraca zaowocowała szeregiem wspólnych wydawnictw książkowych i druków bibliofilskich, w których fotografia i grafika wzajemnie się uzupełniały. Janina Gardzielewska była fotografem wszechstronnym i ograniczanym jedynie własną wyobraźnią. Istotnym tematem jej prac zawsze był Toruń i gotycka architektura miasta, bulwary nadwiślańskie, panoramy ulic i placów, zabytkowe budowle, kamienice, detale. Zajmowali ją też zwykli ludzie w typowych sytuacjach, ludzie starzy i młodzi, miłość, macierzyństwo, przemijanie, samotność. Jej zdjęcia charakteryzują się precyzją technicz-

ną i doskonałym wyczuciem kompozycji. Zrobiła wiele fotograficznych portretów artystów i ludzi kultury: Tymona Niesiołowskiego, Karla Dedeciusa, Andrzeja Kłossowskiego, Jana Bułhaka, Edwarda Hartwiga, Konrada Górskiego, Stanisława Borysowskiego, Ryszarda Krzywki i wielu innych. Portrety te mają staranną reżyserię, dobraną scenografię i niepowtarzalną atmosferę. Znaczący rozdział w twórczości Gardzielewskiej stanowiła także fotografia teatralna. Jej prace ekspozowane były w Moskwie, Barcelonie, Kopenhadze, Paryżu, Mediolanie i wielu innych miastach w ośmiu wystawach indywidualnych i 50 zbiorowych.

Artystka była wielkim przyjacielem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Kilka tysięcy negatywów fotografii Ojca i własnych przekazała do Biblioteki Uniwersyteckiej i Archiwum Uniwersyteckiego. Zwłaszcza Biblioteka została przez nią hojnie obdarowana. W latach 2003-2005, dzięki staraniom kierownika Oddziału Dokumentów Życia Społecznego, do uniwersyteckiej ksiąznicy trafił w darze zespół kilku tysięcy fotografii, druków okolicznościowych, dokumentów, korespondencji, wycinków prasowych i pamiątek dotyczących życia i działalności twórczej obojga Gardzielewskich (http://www.bu.umk.pl/DZS/nowe_nabytki.htm). Przekazana dokumentacja obejmowała ponadto materiały dotyczące działalności twórczej członków Okręgu Toruńsko-Bydgoskiego Związku Polskich Artystów Fotografików, kilkaset

książek polskich i obcych, broszur, katalogów teatralnych i wystaw, czasopism, do których szatę graficzną zaprojektował Z. Gardzielewski, książki z dedykacjami dla państwa Gardzielewskich, wydawnictwa bibliofilskie, niskonakładowe oraz tzw. private press, w całości opracowane plastycznie i graficznie przez Z. Gardzielewskiego. Dar obejmował również dwa portrety: Janiny Gardzielewskiej (olej – autorstwa Brunona Gęstwickiego) i Zygryda Gardzielewskiego (pastel – autorstwa Konrada Dargiewicza), które trafiły do Muzeum Uniwersyteckiego.

Anna Supruniuk



Fot. nadesłana

Stypendia FNP

KWERENDA – ostatni raz

KWERENDA są to stypendia na prowadzenie za granicą specjalistycznych kwerend archiwistycznych, których celem jest poszukiwanie i badanie niedostępnych w Polsce materiałów źródłowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, niezbędnych do zakończenia prowadzonych badań naukowych. KWERENDA dotyczyć ma wyłącznie poszukiwań archiwistycznych, tzn. materiałów znajdujących się w konkretnej bibliotece lub archiwum zagranicznym (rękopisy, starodruki, cimelia etc.). Stypendia mogą być też przyznane na kwerendy w polskich bibliotekach i archiwach osobom pracującym naukowo za granicą.

Warto przypomnieć, że ww. program nie obejmuje wyjazdów, których celem jest zapoznanie się z najnowszą literaturą

przedmiotu, ogólnodostępnymi książkami, czasopismami lub materiałami, które znajdują się w zbiorach różnych bibliotek naukowych na świecie. Nie obejmuje też wyjazdów związanych z projektami badawczymi, które można zrealizować w ramach grantów badawczych finansowanych przez inne instytucje.

O stypendia te mogą ubiegać się osoby, które

- w przypadku osób planujących kwerendę za granicą – są zatrudnione w krajowej szkole wyższej lub innej instytucji, do której celów statutowych należy prowadzenie badań naukowych;
- w przypadku osób planujących kwerendę w Polsce – są zatrudnione w zagranicznej szkole wyższej lub innej instytucji prowadzącej badania

naukowe i mają dorobek naukowy w zakresie tematyki polskiej;

- mają stopień naukowy doktora;
- składają wniosek o stypendium nie później niż 6 lat od chwili uzyskania stopnia doktora; termin ten ulega wydłużeniu o 2 lata w przypadku 1) kobiet, które urodziły bądź przysposobiły dziecko (na podstawie aktu urodzenia lub postanowienia orzekającego przysposobienie), 2) mężczyzn, którzy przez co najmniej 3 miesiące korzystali z udokumentowanych urlopów ojcowskich lub wychowawczych.

Stypendium może być przyznane na okres do 2 miesięcy na pobyt w jednej lub – w uzasadnionych przypadkach – w większej liczbie bibliotek lub archiwów za granicą. Wysokość stypendium wynosi średnio 2500 euro miesięcznie.

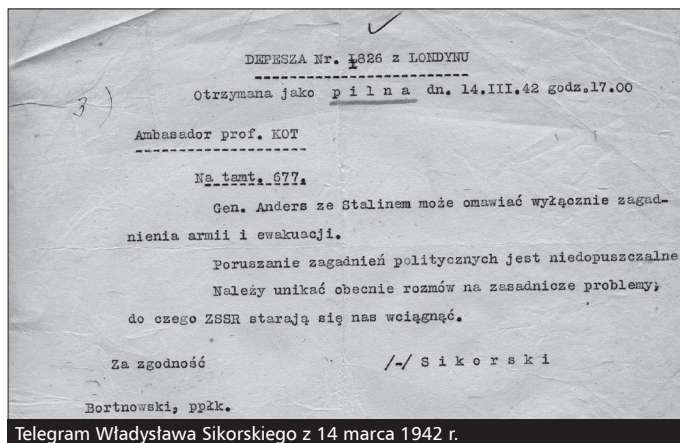
Termin składania wniosków mija 1 czerwca 2012 r. Przypominamy, że jest to ostatni konkurs w programie KWERENDA!

oprac. ws

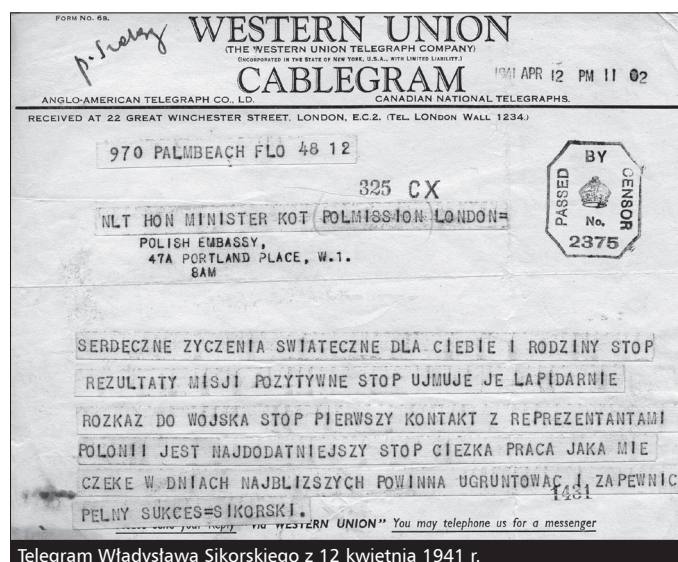
Skarby Kota

Pod banalnym tytułem kryje się niezwykła zawartość. Archiwum Emigracji pozyskało kilka tygodni temu, w darze od Lilianny Paszkiewicz, niezwykle cenny fragment archiwum politycznego profesora Stanisława Kota. Urodzony w Małopolsce w 1885 r., a zmarły w Wielkiej Brytanii w 1975 r., był S. Kot historykiem ideologii i doktryn politycznych XVI i XVII wieku, w tym szczególnie polskiej reformacji. W 1919 r. założył kontynuowaną do dziś serię wydawniczą Biblioteka Narodowa, a w latach 1921–1939 redagował kwartalnik historyczny „Reformacja w Polsce”. Ogłosił liczne prace historyczne, m.in.: *Andrzej Frycz Modrzewski* (1919), *Aron Aleksander Olizarowski: profesor prawa Akademii Wileńskiej* (1929), *Ideologia polityczna i społeczna braci polskich zwanych arianami* (1932) oraz dwutomową *Historię wychowania* (1934), wielokrotnie wznawianą po wojnie. Ideowo związany z obozem ludowym i Frontem Morges, zgodził się objąć funkcję wicepremiera w rządzie gen. Władysława Sikorskiego w 1939 r. Gorliwie prowadził akcję „oczyszczania” armii z ludzi związanych z sanacją; rozpoczął nawet spór ze Związkiem Walki Zbrojnej. W latach 1941–1942 był ambasadorem RP w Moskwie, a po ewakuacji wojsk polskich do Iranu, w latach 1942–1943 ministrem stanu na Bliskim Wschodzie i ministrem informacji do 1944 r. W 1945 r. zgłosił wraz ze Stanisławem Mikołajczykiem i innymi ludowcami gotowość współpracy z nową władzą w Polsce i objął stanowisko ambasadora Polski Ludowej w Rzymie. W 1947 r. ponownie wybrał emigrację, poświęcając się pracy naukowej. W latach 50. został przewodniczącym Rady Naczelnej PSL na Obczyźnie.

Wspomniany fragment archiwum obejmuje lata 1939–1945 oraz 1947–1956. Brak w nim zupełnie materiałów z okresu współpracy Kota z władzą ludową, jak i papierów z lat po 1956 r. Lecz to, co jest, warto jest opisać. Najciekawsze, z punktu widzenia badań naukowych, są materiały



Telegram Władysława Sikorskiego z 14 marca 1942 r.



Telegram Władysława Sikorskiego z 12 kwietnia 1941 r.

Ambasady RP w Moskwie i Kujbyszewie z lat 1941–1942 oraz raporty na temat sytuacji Polaków na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Wśród nich tajne depesze i instrukcje wydawane przez Rząd RP i Sikorskiego w sprawie poszukiwań osób zaginionych w Sowietach, w sprawie formowania armii polskiej i ewakuacji. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wydana w czterech jedynie egzemplarzach tajna „Instrukcja dla dowódcy Armii Polskiej w Rosji” z 10.12.1941 r., z autografem gen. Sikorskiego, a także różnego rodzaju listy, odpisy dokumentów i notatki z rozmów z urzędnikami władz sowieckich. Z Teheranu i Palestyny docierały do ministra Kota informacje o obecności polskich uchodźców na tym terenie, ich sytuacji materialnej i zdrowotnej, nastrojach wśród żołnierzy i cywilów, a także wiadomości o wydarzeniach mniejszego kalibru, ale niezwykle ważnych z punktu widzenia propagandy, np. o udziale Polaków w rozbojach i aferach kryminalnych. Są to dokumenty niepowtarzalne i zupełnie wyjątkowe dla poznania życia codziennego uchodźców polskich w latach wojny. Z ciekawych dokumentów Rządu RP na uwagę zasługują telegramy gen. W. Sikorskiego do wicepremiera Kota z pierwszej wizyty wśród Polonii kanadyjskiej, materiały dotyczące funkcjonowania polskich uczelni i środowiska naukowego w Wielkiej Brytanii w latach 1940–1945 oraz raporty z Polski. Szczególnie ważne są również materiały do dwóch książek wydanych po wojnie: *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego* (1955) oraz *Rozmowy z Kremlem* (1959). Dokumenty publiczne dopełnione zostały korespondencją prywatną oraz wycinkami prasowymi i broszurami.

Archiwum S. Kota stanowi chyba najciekawszy zespół dotyczący zagadnień politycznych wychodźstwa i emigracji polskiej XX wieku. Wiele materiałów najpewniej wcześniej nie było znanych. (m.a.s.)

Warsztaty twórczego pisania

W marcu Czytelnia Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu przy współpracy ze stowarzyszeniem Salon Literacki zorganizowała Warsztaty Twórczego Pisanania. Kilkunastoosobowa grupa, w której licznie reprezentowani byli studenci UMK (aczkolwiek nie zabrakło też dużo starszych mieszkańców miasta), spędziła trzy weekendy (3–4, 17–18 i 31 marca –

1 kwietnia) na zgłębianiu tajników sztuki literackiej i dziennikarskiej.

Zajęcia podzielone były na bloki tematyczne. Podczas spotkań ze Sławomirem Płatkiem, prezesem stowarzyszenia Salon Literacki, uczestnicy uczyli się pisania wierszy. Utytułowany autor, Dariusz Foks tłumaczył, jak pisać teksty prozatorskie. Krytyk literacki, doktorant literaturo-

znawstwa na UMK Artur Jabłoński prowadził ćwiczenia z technik kreatywnego myślenia oraz form dziennikarskich (w tym recenzji). Z kolei Dorota Ryst, poetka i publicystka, przybliżyła grupie sposób funkcjonowania rynku wydawniczego w Polsce.

Być może, duże zainteresowanie, jakim cieszyły się warsztaty, sądząc po liczbie zgłoszeń, skłoni organizatorów do powtórzenia inicjatywy za rok. (AJ)

Tydzień Bibliotek

„Biblioteka ciągle w grze!” – pod tym hasłem po raz dziewiąty Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich organizuje Tydzień Bibliotek, akcję społeczną, której głównym celem jest promocja szeroko rozumianego czytelnictwa. Program podkreśla znaczenie książki dla kultury i rozwoju intelektualnego, a także promuje zawód bibliotekarza.

Hasło tegorocznego Tygodnia zainspirowało bibliotekarzy do zorganizowania spotkań, które kolejny raz pokażą, że biblioteka to miejsce, które się ciągle rozwija i jest otwarte na współpracę. Dlatego kilka z punktów tegorocznego Tygodnia Bibliotek będzie zorganizowanych przy współudziale studentów z Koła Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Koła Myśli Politycznej. Akcję wspomogą również m.in.: Szkoła Tańca Piotra Jagielskiego „Jagielski Dance Project”, prozdrowotny klub Gracja Lady Fitness oraz salon Sfera Piękna Anny Kwaśniok.

W dniach 8–15 maja Biblioteka Uniwersytecka oraz Biblioteka Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK, która w ubiegłym roku otrzymała specjalne wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na organizację Tygodnia Bibliotek, przygotowały dla czytelników szereg ciekawych propozycji. Oprócz cyklicznych imprez, takich jak: Aukcja książek, Kiermasz książek, Noc w Bibliotece, zaplanowano spotkania z przedstawicielami ważnych instytucji naszego województwa, spotkania autorskie, koncert oraz konkursy z nagrodami.

Szczególne wydarzenie zatytułowane „Mazurski dwugłos” odbędzie się w środę 9 maja o godz. 13 w sali nr 10 w Bibliotece Uniwersyteckiej. Spotkanie będzie poświęcone nowej książce prof. Janusza Małka „Inne szkice pruskie” oraz książce Waldemara Mierzwy „Miaśteczko”.

Niecodzienną atrakcją będzie premiera filmu: „Po drugiej stronie okładki”, którego akcja rozgrywa się w Bibliotece Uniwersyteckiej. Film ten powstał we współpracy z grupą teatralną Szpila działającą przy I LO w Toruniu.

Ciekawie zapowiada się także spotkanie autorskie z Anetą Jadowską, które poświęcone będzie jej debiutanckiej książce „Złodziej dusz” z gatunku urban fantasy. Książka toruńskiej filolożki jest pierwszym tomem serii zaplanowanej w całości jako sześcioksiążka. Spotkanie odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej w czwartek 10 maja o godz. 13.00.

Organizatorzy zapewniają, że w programie Tygodnia Bibliotek nie zabraknie wydarzeń ważnych i wyjątkowych. Szczegółowe informacje pojawią się na plakatach, ulotkach, stronach internetowych (m.in. www.bu.uni.torun.pl, www.wpism.umk.pl) oraz w lokalnych mediach.

Marzenna Cupa
i Aneta Nowak-Drzymała

Patologia czy katharsis?

Filmy Quentina Tarantino cieszą się niesłabnącą popularnością wśród polskich widzów. Są chętnie oglądane i często dyskutowane, co stało się impulsem do zorganizowania przez Studenckie Koło Naukowe Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Bibliotekę Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK pierwszej konferencji z cyklu „Patologia czy katharsis? Recepcja filmów Quentina Tarantino z perspektywy bezpieczeństwa społecznego”, poświęconej interpretacji filmu „Bękarty wojny”. Odbędzie się ona dnia 9 marca 2012 roku w bibliotece Wydziału.

Przewrotna reżyserska wizja II wojny światowej zainspirowała zaproszonych ekspertów, prelegentów i gości do podjęcia rozważań nad ważnymi z perspektywy bezpieczeństwa społecznego problemami obecnymi we współczesnym świecie. Punktami odniesienia były referaty: *Groteska czy demaskacja? Analiza komparatystyczna wizerunku Adolfa Hitlera i jego przedstawienia w „Bękartach wojny” Q. Tarantino* Michała Zbutowicza, *Depersonalizacyjny wymiar propagandy w „Bękartach wojny” Q. Tarantino* Łukasza Perlikowskiego, *W pogoni za katharsis, czyli „Bękarty wojny” a stereotyp Żyda w kulturze polskiej* Joanny Rak. Uświetniły je wypowiedzi ekspertów: dr. hab. Grzegorza Radomskiego, prof. UMK, dr. hab. Mi-

chała Strzeleckiego oraz mgr. Arkadiusza Mellera, które dały nie tylko podbudowę teoretyczną dla podjętych wątków. Dzięki obecnym w nich interpretacjom poszczególnych scen pozwoliły również dostrzec omawiane problemy z innej perspektywy. Przedstawione przez ekspertów i studentów stanowiska dały bodziec kontrowersjom dotyczącym możliwości interpretowania filmów postmodernistycznych. Choć, jak zauważyli słuchacze, Q. Tarantino stworzył swoją epopeję w oparciu o naiwne przekonanie, że kino posiada tak dużą siłę, iż jest w stanie zniszczyć III Rzeszę – dosłownie i w przenośni. Trudno stwierdzić, czy celował w realizację innej aniżeli rozrywkowa funkcja kina.

Jak zastrzegają organizatorzy, to dopiero początek rozważań nad tematami obecnymi w kulturze popularnej, a istotnymi z perspektywy społecznego poczucia bezpieczeństwa. Dlatego też zapraszają wszystkie osoby wyrażające chęć podjęcia dyskusji dotyczącej recepcji filmów Q. Tarantino oraz współpracy przy kolejnych spotkaniach, które będą

Pierwsza konferencja z cyklu:

Patologia czy katharsis?

Recepcja filmów
Quentina Tarantino
z perspektywy bezpieczeństwa społecznego

9 marca
godz. 14.00
Biblioteka WPISM

prof. dr hab. Grzegorz Radomski,
Michał Zbutowicz
Groteska czy demaskacja?
Analiza komparatystyczna wizerunku
Adolfa Hitlera i jego przedstawienia
w „Bękartach wojny” Quentina Tarantino

dr hab. Michał Strzelecki, Joanna Rak -
W pogoni za katharsis, czyli „Bękarty wojny”,
a stereotyp Żyda w kulturze polskiej

mgr Arkadiusz Meller, Łukasz Perlikowski
- Depersonalizacyjny wymiar propagandy w
„Bękartach wojny” Quentina Tarantino

OGANIZATORZY: Koło Naukowe Bezpieczeństwa Wewnętrznego Biblioteka WPISM

Fot. Ewelina Wojciechowska

poświęcone kolejno: „Pulp Fiction” i „Kill Bill”.

Dane kontaktowe: sknbwumk@gmail.com.

Joanna Rak

Chaos w głowie. Mózg i życie

Mózg ludzki, pomimo iż jesteśmy dziś w stanie, dosłownie i w przenośni, rozebrać go na części, stanowi dla nas wciąż nierozwiązaną zagadkę, zarówno jeżeli chodzi o sposób funkcjonowania, jak też i inne tajemnice, które skrywa. Powinniśmy więc badać go nieliniowo, zaś w badaniach tych winni brać udział przedstawiciele różnych nauk i profesji. Taki jest najogólniejszy wniosek z lektury niewielkich rozmiarów książeczki, *Chaos w głowie. Mózg i życie*.

Dzieło to jest przedstawieniem jednego z nowszych podejść do zagadnienia działania mózgu, jego wewnętrznych tajemnic, problemów takich, jak: pojęcie świadomości, rozumu, a przede wszystkim związku tego organu z pojęciem życia. Podczas lektury może się wydać nieco irytujące, że praca tak małych rozmiarów składa się z siedmiu rozdziałów, pod którymi nie podpisali się autorzy. Dopiero *Podsumowanie* wyjaśnia tę zagadkę i w pełni usprawiedliwia taki stan rzeczy. Otóż autorzy zgodnie przyznają, iż dzieło to jest wynikiem rozważań i burzliwych dyskusji całego grona redakcyjnego, którego przedstawiciele pomimo istotnych różnic poglądowych i perspektyw spojrzenia na problem dochodzili do zgodnych, pokrywających się wniosków.

Na samym wstępie ukazane zostają różne filozoficzne ujęcia fenomenu życia, dyskuje wokół zagadnienia jego wartości i jakości, a nade wszystko, że centrum naszego życia i naszej samoświadomości jest właśnie mózg. W dziele tym przeczytamy też wiele o nieprzewidywalnych zachowaniach mózgu, które stają się bardziej zrozumiałe, gdy będziemy patrzeć na mózg nieliniowo, gdy zaczniemy go traktować jako zbiór sprzężonych zwrotnie układów, współpracujących ze sobą. Ponadto trzeba też zawsze pamiętać o podobnych sprzężeniach między mózgiem a całym organizmem ludzkim. Postulatem redaktorów jest bowiem to, iż człowieka należy rozumieć holistycznie, jako pewną całość, która jest czymś więcej niżli tylko sumą części.

Godne uwagi jest także to, iż autorzy stale podkreślają konieczność współdziałania różnych dziedzin wiedzy w badaniach nad mózgiem, życiem i kondycją ludzką. Współpraca taka jest nie tylko płodna w efekty, ale także konieczna. Nie można tutaj pominąć roli, jaką etyka powinna odgrywać w praktyce lekarskiej. Przedmiotowe traktowanie pacjenta, skupianie się tylko na konkretnym chorym organie, jest poważnym błędem medycznym. W medycynach Wschodu widać doskonale, że podejście do człowieka jako do pewnej całości, której należy przywrócić równowagę, daje często lepsze efekty niż zwykłe walczenie z chorobą. Pokazanie choremu, że zależy nam na nim oraz że jest pod dobrą opieką, daje wymierne, zdumiewające efekty w procesie leczenia. Medycyna ma przecież być sztuką lekarską.

Z książki dowiemy się też, jak funkcjonuje mózg, w jaki sposób jego zużycie energii ogranicza się do efektywnego minimum, dlaczego ciało migdałowe generuje poczucie lęku czy jaki wpływ na poznanie naszego mózgu ma psychoanaliza.

Autorom udaje się w pełni obronić tezę, iż całkowicie nieliniowy i pozornie chaotyczny sposób działania i funkcjonowania naszego mózgu należy badać holistycznie i nieliniowo. Wypada więc zgodzić się ze stwierdzeniem, że liniowo funkcjonujący świat – percepowany przez liniowo działający

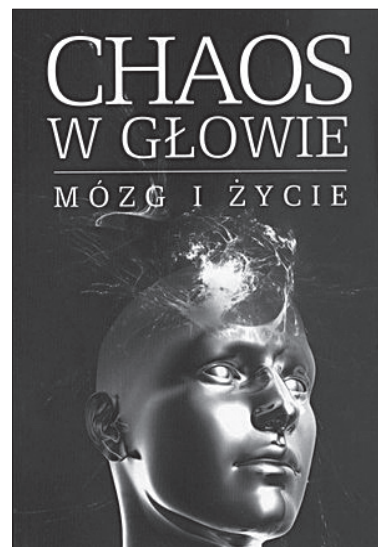
mózg – byłby pozbawiony stale pojawiającego się pierwiastka nowości i nie budziłby w nas stale na nowo zachwytu.

Niespełna studwudziestostronicowe dzieło ma zarówno charakter naukowy (popularnonaukowy), światopoglądowy i filozoficzny. Forsowane przez autorów stanowisko i metody badawcze są nad wyraz trafne, co jest widoczne nawet po pobieżnej lekturze, bo skoro redaktorami są przedstawiciele różnych profesji, to pomimo niewielkich rozmiarów książeczka niniejsza wręcz poraża wszechstronnością i głębią ujęcia problemu. Jest także z jednej strony doskonałym materiałem do rozważań bioetyki, a z drugiej dowodem na to, że medycyna bez bioetyki może być szkodliwa, bo przestaje być sztuką lekarską.

Komu więc polecić niniejszy wolumin? Na pewno przedstawicielom każdej dyscypliny naukowej, jaką reprezentują autorzy: psychiatrom, psychoterapeutom, neurologom, neuropsychologom, fizjologom, fizjoterapeutom, kognitywistom, filozofom i etykom. A nade wszystko każdemu, kto lubi dobrze przeprowadzone, zwięzłe i treściwe badania interdyscyplinarne. Należy więc wytknąć redaktorom, że wspomniana w *Podsumowaniu* obawa o to, czy praca ta zostanie przez czytelnika odebrana pozytywnie, jest obawą całkowicie nieuzasadnioną.

Marcin Pełka

Chaos w głowie. Mózg i życie, pod red. R. Mazura, W. Tyburskiego i innych, Aspektpress, Inowrocław 2011, ss. 120.



Rowery dla studentów

Coraz więcej uczelni akademickich w Polsce, idąc za przykładem uniwersytetów zachodnioeuropejskich i amerykańskich, zachęca studentów do przyjeżdżania rowerem na wykłady. Taki sposób poruszania się po mieście, choćby tylko dotyczył przemieszczania się między domami studenckimi a budynkami dydaktycznymi, ma wiele zalet, o których nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Rowery są ekologiczne, nie muszą stać w korkach, a jeżdżenie nimi to codzienny wysiłek fizyczny, który dobrze wpływa na myślenie. Pojawił się nawet pomysł,

dotyczy to tymczasem jednej z uczelni w Częstochowie, by zafundować studentom jednoślady. Trudno to sobie wyobrazić, gdy uczelnia liczy 30 tys. studentów, jednak myśleć trzeba. W kilku miastach w Polsce, na wzór Paryża i innych metropolii, powstały inicjatywy pn. „Rower miejski”. Polega to na tym, że w wielu miejscach w mieście zamontowano elektroniczne wypożyczalnie rowerów, umożliwiające osobom zalogowanym w systemie korzystanie z miejskich rowerów, na zasadzie: pożyczam w jednym stojaku – oddaję w innym. Czy UMK nie

mógłby wykorzystać tego systemu i zakupić dla studentów 100 rowerów, rozmieszczonych „sprawiedliwie” na terenie obu miasteczek akademickich, którymi studenci i pracownicy – przy użyciu karty elektronicznej – mogliby przemieszczać się z akademików na uczelnię? Koszty nie będą specjalnie wysokie, w każdym razie można by uzyskać dofinansowanie ze środków unijnych. Może dołożyłby się samorząd? A z czasem rower mógłby stać się jedynym środkiem komunikacji na terenie powiększającego się miasteczka akademickiego, w miejsce coraz bardziej zapychających wszystkie wolne miejsca samochodów. (A.S.)

Od Nowa zaprasza

Kwiecień 2012

16–18.04. (poniedziałek–środa),
godz. 17:00.

X FESTIWAL OBJAZDOWY WATCH DOCS. PRAWA CZŁOWIEKA w FILMIE. Festiwal odbędzie się już po raz dziesiąty w „Od Nowie”. Jego organizatorem jest Helsińska Fundacja Praw Człowieka, a współorganizatorem Klub „Od Nowa”.

16.04. (poniedziałek),
godz. 17:00.

X FESTIWAL OBJAZDOWY WATCH DOCS. PRAWA CZŁOWIEKA w FILMIE:

17.00–17.30 – Rozpoczęcie festiwalu. Wykład pt. „Wolność zdobyta siłą”, prof. dr hab. Jacek Knopek, kierownik Katedry Międzynarodowych Stosunków Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

17.30–19.00 – „Tahrir: Plac wolności”, reż. Stefano Savona

19.10 – 20.10 – „Czczenia – kto zabił Nataszę?”, reż. Mylene Sauloy

20.20–21.00 – wykład pt. „Więzenie czy coś więcej? Problem Guantanamo”, dr Agnieszka Szpak, Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

21.00–22.40 – „Nie chcecie prawdy: cztery dni w Guantanamo”, reż. Luc Côté, Patricio Henriquez

17.04. (wtorek), godz. 15:00. X FESTIWAL OBJAZDOWY WATCH DOCS. PRAWA CZŁOWIEKA w FILMIE:

15.00–16.30 – „Granice naszej wolności” – warsztaty prowadzone przez Stowarzyszenie „Młody Głos”

17.00–18.15 – „Sprzedana”, reż. Nima Sarvestani

18.15–19.00 – spotkanie z gościem specjalnym

19.00–19.15 – „Jestem dziewczynką!”, reż. Susan Koenen

19.20–20.20 – „365 bez 377”, reż. Adele Tulli

20.20–20.50 – prezentacja projektu „RAZEM. Integracja, poradnictwo i wsparcie dla cudzoziemców na terenie województwa kujawsko-pomorskiego”, mgr Rafał Baczyński-Sielaczek, Polska Akcja Humanitarna

20.50–22.30 – „Lot specjalny”, reż. Fernand Melgar

18.04. (środa), godz. 17:00. X FESTIWAL OBJAZDOWY WATCH DOCS. PRAWA CZŁOWIEKA w FILMIE:

15.00–17.00 – „Łańcuch dyskryminacji: stereotyp – uprzedzenie – dyskryminacja” – warsztaty antydyskryminacyjne prowadzone przez Agnieszkę Chmielecką z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

17.00–17.50 – „Białoruski sen”, reż. Ekatarina Kibalchich

18.00–19.00 – „Łamanie praw człowieka podczas wyborów w krajach dawnego ZSRR” – debata organizowana przez Klub Debat Studenckich. Gośćmi debaty będą prof. Tadeusz Jasudowicz i dziennikarz telewizji Bielsat

19.40–21.20 – „Kołysanka z Phnom Penh”, reż. Paweł Kłoc

21.30–22.30 – Stand-up Toruń – wieczór Stand-up Comedy

19.04. (czwartek)

godz. 18:00, mała scena.

ROCKOWO i BEZTYTONIOWO. Wśród wykonawców m. in.: SOQREATES, ZERWANE OGNIWO i AMOK.

20.04. (piątek)

godz. 20:00, mała scena.

Koncert zespołu MIAŻSZ.

21.04. (sobota),

godz. 10:00,

Maszynownia. PROJEKTOR WOLON-TARIAT STUDENCKI – „Inspiracja – kreacja – akcja” – warsztaty.

21.04. (sobota),

godz. 19:00.

X KONCERT PAMIĘCI JACKA KACZ-MARSKIEGO.

22.04. (niedziela),

godz. 20:00.

AUDIOWIZJE FESTIVAL – wystąpią: MENACE, F.A.Z., BLACK BLOOD OF THE EARTH.

23.04. (poniedziałek),

godz. 20:00, mała scena.

SLAM POETYCKI.

24.04. (wtorek),

godz. 19:00.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK przedstawia: POKAZ SPECJALNY NA ZAKOŃCZENIE SEZONU! Będzie to ostatni pokaz filmowy w obecnym budynku klubu „Od Nowa”.

25.04. (środa),

godz. 20:00, mała scena.

JAZZ CLUB koncert grupy JAZZPOSPOLITA w składzie: Stefan Nowakowski – gitara basowa, Wojtek Oleksiak – perkusja, Michał Przerwa-Tetmajer – gitara, Michał Załęski – syntezator, klawisze.

26.04. (czwartek),

godz. 19:00, mała scena.

METALOWA TRASA ROKU 2012! Wystąpią: HEDFIRST, LOSTBONE i MADE OF HATE.

28.04. (sobota),

godz. 19:00.

DZIEŃ BIAŁEJ FLAGI – coroczne ogólnopolskie spotkanie fanów zespołu REPUBLIKA.

GALERIA 011

11 marca–26 marca 2012.

Wystawa plakatu Leszka Mądzika. Ekspozycja prezentuje 20 plakatów zaprojektowanych przez Leszka Mądzika – reżysera, scenografa, malarza, legendarnego twórcę Sceny Plastycznej KUL. Na wystawie poza plakatami teatralnymi znalazły się również plakaty filmowe oraz koncertowe.

28 marca–27 kwietnia 2012.

„Sajkiatryk” – projekt grupy Szarańczecze. Grupę Szarańczecze tworzą Dorota Skupniewicz i Kalina Kudzewicz. Wystawa jest rodzajem reportażu fotograficznego pokazującego ewolucję żeńskiego oddziału szpitala psychiatrycznego w Toruniu. Ukazuje jego wnętrze w trzech odsłonach: przed remontem, w trakcie pracy oraz efekt finalny. Elementem wystawy są również grafiki Doroty Skupniewicz.

Galeria jest czynna w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki – w godz. 12–15 i w środy – w godz. 19–22.

Wiosna Innowacji i Przedsiębiorczości

Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości UMK w ramach projektu „Wiosna Innowacji i Przedsiębiorczości” zaprasza na kolejną edycję Forum Przedsiębiorczości Akademickiej – inicjatywę sprzyjającą wzmocnieniu współpracy środowiska naukowego ze środowiskiem przedsiębiorców.

Podczas imprezy wystawienniczej w Auli UMK zaprezentowane zostaną najciekawsze pomysły naukowców i zespołów badawczych Uczelni, które można zastosować w praktyce gospodarczej. W związku z tym organizatorzy proszą naukowców ze wszystkich wydziałów o zgłaszanie propozycji prezentacji

swoich osiągnięć. Zapraszamy także innowacyjnych przedsiębiorców, którzy chcieliby zaprezentować swoje produkty oraz wizję biznesu opartego na współpracy z naukowcami. Oferują wszystkim uczestnikom: bezpłatne stoisko wystawiennicze, wpis w „Informatorze o Wystawach”, film promocyjny o wynalazku, zespole badawczym lub firmie.

Impreza odbędzie się 31 maja br. w Auli UMK, od 9 do 16. Dodatkowych informacji udziela Joanna Staśkowiak, tel.: 56-611-26-41, 693-754-489, e-mail: innowacje@umk.pl.

AIP UMK

Igrzyska XXX Olimpiady w Londynie (1)

Anglicy są gotowi

[korespondencja własna z Londynu]

„Jesteśmy gotowi!” – oznajmił światu burmistrz Londynu, Boris Johnson, odnosząc się do przygotowań miasta do Igrzysk XXX Olimpiady. Słowa zostały wypowiedziane 5 października 2011 roku, 9 miesięcy przed rozpoczęciem imprezy i nie wzbudziły w Wielkiej Brytanii większego zainteresowania, jako że nikt nie dopuszczał do świadomości kłopotów organizacyjnych.

W Londynie, ku rozterce szukających nośnego tematu mediów, nie ujrzymy więc ekip budowlanych do ostatniej chwili walczących z czasem, jak podczas Igrzysk Wspólnoty Brytyjskiej w 2010 czy w Atenach w 2004 roku. Dyskusja w Wielkiej Brytanii toczy się głównie wokół rozmiaru spuścizny po imprezie oraz wokół długoterminowych korzyści ekonomicznych dla odczuwającej skutki kryzysu finansowego gospodarki, niż wokół pytania „czy zdążymy?”.

Perfekcyjne przygotowanie organizacyjne nie oznacza jednak, że olimpiada nie stanowi dla miasta wyzwania, które „Evening Standard” określił nawet jako „największe przedsięwzięcie logistyczne w Wielkiej Brytanii od zakończenia II wojny światowej”. Miasto oczekuje 11 milionów ludzi, którzy z kraju i zza granicy przybędą, żeby choć na chwilę nacieszyć się atmosferą imprezy.

Według badania Visa, oprócz góry śmieci i miłych wrażeń, zostawią oni po sobie przychód w wartości 750 milionów funtów, a całość pakietu stymulacyjnego wynikającego z igrzysk dla brytyjskiej gospodarki jest szacowany na 5,1 miliarda funtów do roku 2015. Warto zwrócić uwagę, że w obecnym świecie, który coraz bardziej bazuje na wizerunku, kapitale intelektualnym i marce, nie chodzi już tylko o maksymalizację liczby sprzedanych beczek piwa i ciupag z termometrem, a na przedstawieniu siebie jako innowacyjnego centrum współczesnego świata, przyciągającego zagraniczny kapitał.

Doskonale rozumie to brytyjski rząd i brytyjskie firmy, które na wizerunkowe kampanie związane z igrzyskami wydały miliony funtów. Olimpiada jest dźwignią rządowej kampanii reklamowej „The GREAT”, zachęcającej do przyjazdu na Wyspy Brytyjskie. Największe w dziejach kraju tego typu przedsięwzięcie obejmie 14 miast na całym globie, w tym Paryż, Nowy Jork czy Szanghaj. „The Guardian” podaje, że ponad 90 milionów mieszkańców krajów kluczowych dla brytyjskiej

gospodarki osobiście zetknie się z kampanią zachęcającą do odwiedzenia kraju.

Z kolei wiele najbardziej znanych brytyjskich firm wykorzystuje fakt bycia sponsorem igrzysk, które same w sobie mają fantastyczną markę na Wyspach, do przeprowadzenia gigantycznych kampanii reklamowo-wizerunkowych. Niektóre z nich wkomponowują wręcz olimpiadę w długofalową kampanię reklamową firmy, jak w przypadku banku Lloyds TSB. Nikt nie przebiję jednak na tym polu British Airways, której olimpijska kampania reklamowa zaczęła się już w maju 2011 roku i trwać będzie przez ponad rok. Przez ten czas wizerunek firmy będzie niemal w pełni zależał od dźwigni, jaką są Igrzyska XXX Olimpiady.

Gdy w grę wchodzi tak wiele pieniędzy i kariery tak wielu poważnych ludzi, możemy być niemal pewni, że medialnie igrzyska zakończą się sukcesem, nawet gdy czasem gdzieś przebijają się informacje o przerażonych najazdem milionów turystów londyńczykach.

Choć londyński system transportu publicznego, oparty na ponad 400 km torów metra i setkach linii autobusowych, jest jednym z najlepszych na świecie, już obecnie w godzinach szczytu pracuje on na maksymalnych obrotach. Wizja setek tysięcy dodatkowych pasażerów, przebijających się z gigantycznymi walizkami i jeszcze większymi mapami rozłożonymi przed sobą, w godzinach szczytu spędza sen z powiek wielu pracodawców. Blisko 30 procent z nich, w badaniu przeprowadzonym przez British Telecom w tym roku, uznało olimpiadę raczej za ryzyko niż szansę dla swojego biznesu.

Czarne prognozy brytyjskich brukowców przewidują pracowników tkwiących godzinami w korkach, spóźniających się na ważne spotkania czy też ukradkowo wymykających się na stadion, zamiast posłusznie siedzieć przy biurku. Jak pokazuje doświadczenie, wizje te z pewnością się nie sprawdzą. Wielu pracodawców planuje jednak przesunięcie godzin rozpoczęcia pracy poza czas porannego szczytu czy też umożliwienie pracownikom pracy z domu. Mobilna praca jest możliwa dzięki szybkiemu Internetowi oraz bezpiecznym połączeniom do



wewnętrznych systemów firmy, co jest w większości dużych i średnich firm standardem.

Należy również wspomnieć o ogromnej popularności biletów na igrzyska wśród samych Brytyjczyków. Posiadanie biletów „na Olimpiadę” (niezależnie od dyscypliny) należy tego lata do dobrego tonu. Każda pula losowanych biletów wzbudzała na Wyspach duże emocje i nawet na dyscyplinach, o których istnieniu Brytyjczycy dowiadują się raz na 4 lata, należy spodziewać się tłumów. Zaprzeczają to medialnie ukutym sloganom o „tanich” igrzyskach, powodowanych – rzekomo – skutkami kryzysu finansowego. Niektórzy zapędzali się wręcz tak daleko, że porównywali Londyn 2012 z Londynem 1948 – igrzyskami rozegranymi w zmaltretowanym wojną kraju.

Obserwując przygotowania miasta do obecnej imprezy oraz czytając niektóre doniesienia o rzeczywistym koszcie Igrzysk XXX Olimpiady, który miałby ponoć być większy od igrzysk w Pekinie, możemy być pewni, że o oszczędnościach usłyszymy tylko wtedy, gdy telewizyjnym komentatorom ceremonii otwarcia zabraknie tematów podczas kosztującej miliony funtów feerii kół, laserów i sztucznych ognia.

Tekst i zdjęcie: Sławomir Streich

Przy tenisowych stołach

Wśród studentów sportowców naszego uniwersytetu bardzo popularna jest sekcja tenisa stołowego. Dotyczy to zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Obie drużyny AZS-u UMK biorą udział w regularnych rozgrywkach ligowych.

Studentki występują w drugiej lidze. Plasują się w czołówce, w sezonie 2011/2012 miały nawet szanse na uzyskanie awansu.

– Owszem, były takie aspiracje – mówi Wojciech Grześkiewicz, trener obu sekcji, a zarazem kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu na UMK. – Na drodze stanął nam jednak klub z Międzyzdrojów, bo tamtejsi działacze zebrali bardzo mocny zespół, który w ostatecznym rachunku okazał się lepszy od naszego. Sezon zakończymy jednak w czołówce, a o I ligę będziemy walczyć w kolejnym roku.

Dodajmy, że niedawno nasze studentki wywalczyły awans do finałów Akademickich Mistrzostw Polski, które w połowie kwietnia odbyły się we Wrocławiu. Barw uczelnianej drużyny broniły: Monika Derkowska, Mariola Dolna, Daria Pałucka oraz Sylwia Wcisło.

Panowie obecnie prezentują się nieco słabiej. Jeszcze dwa lata temu drużyna studentów występowała w drugiej lidze. Później jednak nastąpił spadek. Aktualnie zespół gra w trzeciej lidze i zajmuje miejsce w środkowych strefach tabeli.

– Obie ekipy są typowo amatorskie – tłumaczy trener Grześkiewicz. – Zawodniczki i zawodnicy grają dla przyjemności, bez żadnych gratyfikacji finansowych. W zespołach występują tylko i wyłącznie nasi studenci. Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu, ale rzadko kiedy na każdych zajęciach jest stuprocentowa frekwencja. Wszystko zależy od wolnego czasu, a przede wszystkim od akademickich obowiązków. Niektórzy bowiem studiują po dwa kierunki, a i tak łączą to jeszcze, z niezłym skutkiem, z uprawianiem sportu.

– A jak wygląda trening pingpongisty? Czy to tylko żmudne i monotonne odbijanie piłeczki przy stole? Czy są jeszcze inne elementy, jak choćby siłownia bądź fitness?

– Głównie są to zajęcia przy stole, ale nie nazwałbym ich monotonnymi – zapewnia Wojciech Grześkiewicz. – Ćwiczone są poszczególne elementy taktyczne, takie jak forehand, backhand czy serwis. Na pewno więc nikt się nie nudzi. Często też rozgrywamy wewnętrzne turnieje, w których panie rywalizują z panami. Co poza odbijaniem piłki? To już jest kwestia indywidualna – niektórzy chodzą na siłownię, inni biegają, aby utrzymać kondycję. Naboru do sekcji w zasadzie nie prowadzimy. Najczęściej jest tak, że zawodnicy czy zawodniczki sami się do nas zgłaszają, głównie tacy, którzy przed studiami trenowali tenis w miejscu swojego zamieszkania. Oczywiście staram się także obserwować studentów podczas zajęć wychowania fizycznego i tam wyszukiwać osoby, którym później proponuję częstsze treningi w sekcji.

Radosław Kowalski



Fot. Andrzej Romański

Koszykówka w odwrocie

Koszykarze AZS-u UMK Toruń występują obecnie w rozgrywkach III ligi kujawsko-pomorskiej. Sezon 2011/2012 zakończyli na 5. miejscu w tabeli, z takim samym dorobkiem punktowym jak trzecia i czwarta drużyna. W zespole przeważają studenci naszego uniwersytetu.

– Na zajęcia uczęszcza ok. 20 zawodników – mówi Maciej Deręgowski, szkoleniowiec zespołu. – Zdecydowana ich większość to aktualni studenci, oprócz nich w drużynie jest trzech absolwentów naszej uczelni. W spotkaniach ligowych regularnie uczestniczy 12–14 koszykarzy z tej grupy. Trenujemy dwa razy w tygodniu – raz w naszej sali przy ul. Gagarina i raz w sali „samochodówki”. Tam też rozgrywamy ligowe spotkania, jest to spowodowane tym, że obiekt mieszczący się w kampusie nie spełnia wymogów regulaminowych.

Kilka lat temu w akademickiej drużynie występowali zawodnicy, którzy grali

też w toruńskich klubach ligowych. Teraz takich koszykarzy nie ma.

– Wszystko się zmienia – tłumaczy trener Deręgowski. – Po prostu spadło zainteresowanie koszykówką, studenci już się tak do tego sportu nie garną. Poza tym nie zawsze działacze klubowi pozwalają im na występy w zespole uniwersyteckim.

Jeszcze osiem-dziesięć lat temu basket dominował na krajowych uczelniach. Były nawet prowadzone ogólnopolskie rozgrywki Ligi Akademickiej Koszykówki, w których z powodzeniem występował zespół reprezentujący UMK.

– To już jednak jest historia – twierdzi z żalem Maciej Deręgowski. – Także jeśli chodzi o naszą uczelnię. Teraz z gier zespołowych dominują siatkówka i piłka nożna, a basket zszedł na drugi plan. Kilka lat temu mieliśmy na zajęciach wychowania fizycznego kilkanaście grup koszykówki, obecnie jest ich pięć-

sześć. Liga Akademicka Koszykówki już nie istnieje, pozostały jedynie rozgrywki w ramach Akademickich Mistrzostw Polski i Akademickich Mistrzostw Pomorza i Kujaw. My uczestniczymy tylko w rywalizacji w naszym województwie, a to dlatego że ponadto gramy w III lidze. W poprzednim sezonie w mistrzostwach Pomorza i Kujaw zajęliśmy piąte miejsce, obecnie walczymy o awans do czołowej czwórki.

W Akademickich Mistrzostwach Polski występuje natomiast drużyna koszykarek AZS-u UMK. Trenerem tej sekcji jest Piotr Dobrolubow. Ten zespół pod koniec kwietnia wystąpi w półfinałowym turnieju AMP-ów, który odbędzie się w Poznaniu, gdzie zmierzy się z drużynami z Wielkopolski, Pomorza i Zachodniego Pomorza. Przed rokiem w podobnym półfinale nasze koszykarki zajęły 7. miejsce (na szesnaście zespołów) i nie zdołały awansować do finału.

Radosław Kowalski

Studencka akcja charytatywna w Grabiu

Płotu malowanie

Koło Naukowe Praktycznych Umiejętności Biznesowych z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK zaprasza wszystkich chętnych studentów UMK wraz z osobami towarzyszącymi do wzięcia udziału w akcji charytatywnej „Płotu malowanie”, która zorganizowana zostanie 22 maja (wtorek) 2012 roku. Celem akcji – jak co roku – jest pomoc dla dzieci z domu opieki społecznej w Grabiu, prowadzonego przez siostry zakonne. Tegoroczna akcja jest już czwartą z kolei!

Dwa lata temu po raz pierwszy studenci zdecydowali się wykonać inicjatywę i odnowić postarzałe ogrodzenie otaczające wspomniany Dom Dziecka. Płot okazał się tak dużym ... wyzwaniem, że do tej pory nie udało nam się dokończyć zadania. Jednym słowem potrzeba więcej rąk do pracy!

W tym roku całodzienna akcja rozpocznie się o godzinie 9 rano wyjazdem darmowym autokarem sprzed Auli UMK i zakończy około godziny 20. W ciągu dnia wszyscy uczestnicy malują płot (z przerwą na smaczny obiad). Po południu przewidziano zasłużony odpoczynek przy ognisku i inne niespodzianki. A wszystko to w malowniczej scenerii: budynek Domu Dziecka otacza przepiękny park z jeziorkiem. Wyjazd do Grabia to

możliwość odwiedzin samotnych dzieci, a także świetna okazja do nawiązania nowych znajomości podczas wspólnej pracy na rzecz potrzebujących. Każdego roku dzieci oraz siostry opiekujące się Domem Dziecka przyjmują studentów bardzo serdecznie. Dzięki nim miejsce, w którym dorastają dzieci, staje się coraz piękniejsze.

Materiały do malowania zapewniają organizatorzy. Zgłoszenia do akcji należy przysyłać na adres mailowy: pubbiznesowe@02.pl (PUB)



Fot. nadesłana

Droga na Harvard

Spotkanie informacyjne dotyczące konkursu pt. „Droga na Harvard” odbyło się 4 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji. Wzięli w nim udział absolwenci tego amerykańskiego uniwersytetu. Konkurs, organizowany już po raz trzeci przez *Harvard Club of Poland*, adresowany jest do uczniów gimnazjów i liceów oraz studentów, którzy chcieliby podjąć naukę na uczelniach amerykańskich (w szczególności na Uniwersytecie Harvarda). Nagrodą główną jest tygodniowy pobyt czterech laureatów w Stanach Zjednoczonych w październiku 2012 roku, z wizytą na Uniwersytecie Harvarda. Zgłoszenia do

udziału w tegorocznej edycji konkursu należało przesłać do 15 kwietnia. O konkursie, aplikowaniu na Harvard, studiach i swoim rozwoju zawodowym opowiedzieli członkowie kapituły konkursu: Krzysztof Daniewski (absolwent studiów MBA'99 na Harvard Business School) – bankier inwestycyjny związany z Merrill Lynch, Goldman Sachs, Credit Suisse; Jacek Giedroń (absolwent studiów MBA'92 na Harvard Business School) – były właściciel Gadu-Gadu, obecnie kierujący Warsaw Equity Management; dr Marcin Kilanowski (absolwent magisterskich studiów prawniczych LL.M.'11 na Harvard Law School) – Law Tutor Harvard University i adiunkt na Wydziale Humanistycznym UMK. (w)

Konferencje naukowe

Na maj br. w UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

7–8.05. „Poznać Bałkany”. Historia – Polityka – Kultura – Języki na Bałkanach; Wydział Filologiczny.

7–9.05. XII Dni Bałkańskie; Studenckie Koło Miłośników Bałkanów.

10–11.05. Edukacja medialna w świecie ponowoczesnym; Wydział Nauk Pedagogicznych.

11–12.05. Granice inspiracji w malarstwie współczesnym – dylematy teorii sztuki i kształcenia artystycznego; Wydział Sztuk Pięknych.

11–12.05. Jaka jest rola katolika w świecie współczesnym? Teologia laikatu w świetle myśli św. Josemarii Escrivy (1902–1975); Wydział Teologiczny.

14.05. Rokoko – literatura, kultura, sztuka; Wydział Filologiczny.

16–17.05. Wybory 2011. Media, prawo, społeczeństwo; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

16–18.05. Education, Ethics and the Environment; Wydział Nauk Pedagogicznych.

17.05. Dydaktyka języka arabskiego. Teoria – praktyka – perspektywy; Wydział Filologiczny.

17–18.05. Struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzi; Wydział Filologiczny.

17–18.05. VI Międzynarodowa Konferencja Naukowa: Dylematy współczesnej Azji; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych, Towarzystwo Azji i Pacyfiku, Centrum Badań Wschodnich.

17–18.05. III Kongres Kół Naukowych Studentów Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa „Studenci INiB na rynku pracy”; Wydział Nauk Historycznych.

17–19.05. XIX Ogólnopolskie Warsztaty Bentologiczne; Wydział Biologii i Nauk o Ziemi.

22–23.05. Futbol – fenomen kulturowy i polityczny; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

24.05. Sex or Gender. W poszukiwaniu natury i kultury; Wydział Teologiczny.

24–25.05. Rosja w Polskiej myśli politycznej XX-XXI wieku; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

24–25.05. Sztuczny kamień (gipsowy) w średniowiecznej sztuce; Wydział Sztuk Pięknych, PKN ICOMOS.

24–25.05. Problemy gospodarki światowej; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

25.05. Codzienne i niecodzienne w oświeceniu. Przejawy i kontynuacje; Wydział Filologiczny.

25–26.05. XIII Toruńskie Seminarium Ekologiczne. Ekologia miasta; Wydział Biologii i Nauk o Ziemi.

27.05.–1.06. Polsko-francuskie seminarium badawcze. Opisy podróży we wczesnych czasach nowożytnych; Wydział Filologiczny.

28–30.05. XX Konferencja Naukowa Towarzystwa Naukowe Nieruchomości; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Towarzystwo Naukowe Nieruchomości, Katedra Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego UWM.

30.05.–1.06. Warsztaty Laparoskopowe; Wydział Lekarski.

31.05.–1.06. Symposion Thorn zum Tarif- und Arbeitskämpfen; Wydział Prawa i Administracji.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem <http://www.umk.pl/serwiskonf/dodajkonf/>. (sj)

Hałaśliwy mieliśmy ten ostatni czas. Nie tylko przy okazji sporów o to, kiedy i na jakich zasadach Polacy mają odchodzić na emeryturę, ale i choćby 10 kwietnia, w dniu, który powinien bardziej skłaniać do zadumy, spuszczenia głowy, a nie jazgotu czy wrzasków. Lud krzyczał na polityków, politycy na lud, politycy na polityków, lud na lud, i wydawałoby się, że na tym kombinacje się kończą. Ale ostatnio modne jest też krzyczenie na dziennikarzy. Powie ktoś: sami sobie winni. Pędzą za tymi tanimi sensacjami, kreują rzeczywistość, upiększając ją lub też wręcz przeciwnie – obrzydając do bólu. Głupocie potrafią nadać rangę wydarzenia, a przemilczeć ważne sprawy, z idioty zrobić bohatera, choćby jednodniowego, a wartościowych ludzi schować w cieniu medialnych fajerwerków. Może więc sami sobie winni? Mam jednak trochę takie odczucie, i to nie tylko dlatego że ten zawód uprawiam od wielu lat, że dziennikarze stają się przy okazji ostatnio takim fajnym chłopcem do bicia i ... wykorzystywania. I tak, gwoli uczciwości przyznać trzeba, dzieje się po każdej stronie polskiej sceny politycznej. Lansuje się bowiem najbardziej spiskowe teorie, straszy dzisiejszych sześćdziesięcioparolatków emeryturą w późniejszym czasie, co nijak się ma do prawdy. Z drugiej zaś strony wielu zadających trudne pytania rządzącym

Głos na stronie

Polacy i polacy

chętnie wrzuca się do wora z napisem „oszołomy”.

Ale jest jeszcze jedno zjawisko: z coraz większą odrazą obserwuję także, jak politycy równocześnie podburzają lud przeciw dziennikarzom. Wystarczyło popatrzeć na tłum zionący nienawiścią do kamerzystów podczas obchodów 2. rocznicy tragedii smoleńskiej. Te wyzwiska, zacięte ze złych emocji twarze, niekiedy nawet bardzo wiekowych ludzi. I to czasem nawet tych, którzy trzymali w rękach religijne rekwizyty. To trudno zapomnieć! Tego trzeba się bać! Od takich scen blisko bowiem już do samosądów, zbiorowych mordów. Nie są nam potrzebne niewinne niczemu ofiary, nie potrzeba nam wojny domowej.

Wiem, już dawno podzielono Polaków na tych lepszych, wtajemniczonych patriotów i resztę (niech mi ona wybaczy to określenie) hołoty, która co najwyżej ma prawo pisać narodowość „polak” małą literą. Zniknęło gdzieś zwykłe pojęcie porządnego Polaka. Musisz się zadeklarować, opowiedzieć, wyznać, co czytasz

i oglądasz, a najlepiej zapisać – i dopiero wtedy będzie wiadomo, kim jesteś. Taka wizja Polski staje mi się coraz bardziej obca.

I może będzie to dolewanie oliwy do ognia, ale muszę odwołać się do mediów, a konkretnie do jednej ze stacji telewizyjnych (mniejsza o nazwę), która wśród różnych programów o tragedii smoleńskiej przygotowała także z pewnością niełatwą w realizacji materiał, w którym głos oddała niechętnym zapewne do rozmów i wyznań osobom najbardziej pokrzywdzonym – najbliższym ofiar. Bo czy się to komu podoba, czy nie, oprócz patetycznego wątku w rodzaju: „w Smoleńsku zginął kwiat polskiego społeczeństwa” jest także wątek jakże ludzki, osobisty – zginęli tam ojcowie i matki, mężowie i żony, córki i synowie, bracia i siostry tych, którzy nadal są tu, w kraju, cierpią, boją się nawet dotykać przedmiotów należących do zmarłych, bo jak powiedziała jedna z wdów: „do dziś nie mam odwagi zabrać z krzesła koszuli, którą zostawił przed wyjazdem”. I ci ludzie, w przytłaczającej większości, po cichu wręcz błagają: dajcie spokój, przestańcie grać tą tragedią w polityczne karty. Ale nikt ich nie chce słuchać i to jest kolejna tragedia.

Winicjusz Schulz

Nie ma darmowych zupek! Zwłaszcza w „warunkach gospodarki rynkowej”. W tzw. epoce minionej władza podstawiała obywatelowi pod nos miseczkę z cienką zupką, którą ten zjadał w milczeniu i zazdrośnie zerkał po kątach, gdzie niektórzy z fajansów zjadali cichaczem różne speczupki. Obiadki miały jedną zaletę – trwały krótko. „Chudozupkowcy” chcieli mieć je jak najszybciej „z głowy”, fajansowcy zaś chcieli zjeść jak najszybciej, bo troszeczkę się wstydzieli, a trochę bali się „chudozupkowców”.

Schemat powyższy odnosi się także do życia uniwersyteckiego, bo demokracja weryfikowana jest szczególnie spektakularnie na uniwersytetach. Wiadać inteligencja ma już taką słabość, że za tą technologią władzy przepada (pewnie dlatego że lubi wierzyć, że coś od niej naprawdę zależy). Świętem demokracji są wybory. Wiem coś o nich, bo w wielu, tak uniwersyteckich, jak i politycznych (z obu stron urn), z różnym powodzeniem brałem udział.

Szmat mego uniwersyteckiego życia spędziłem w epoce, gdy przyszli uniwersyteccy VIP-owie byli przenoszani

Kres darmowych zupek

przez polityczną (jedynie słuszną!) władzę w teczках, zaś uniwersyteckiemu ludowi pozostawało po prostu przyjąć to do wiadomości. Miało to jednak swoją zaletę – trwało krótko.

Dziś święto demokracji trwa długo, oj długo, boć obejmuje ono Wszystkich Świętych: od prodziekana po rektora, a to całkiem spora gromadka, no a wszyscy jej uczestnicy muszą jeszcze przekonać wyborców, żeby wybrali właśnie ich. No to przekonują! Jedni średnio długo, inni dłużej. W starych czasach Uniwersytet był znacznie mniejszy niż obecnie, wszyscy dobrze się znali i wiedzieli dobrze, kto jest kto i na kogo mają oddać swój głos. Dziś, gdy Uniwersytet to największa w Toruniu fabryka, ta informacyjna idylla się skończyła. Przyznam się Państwu,

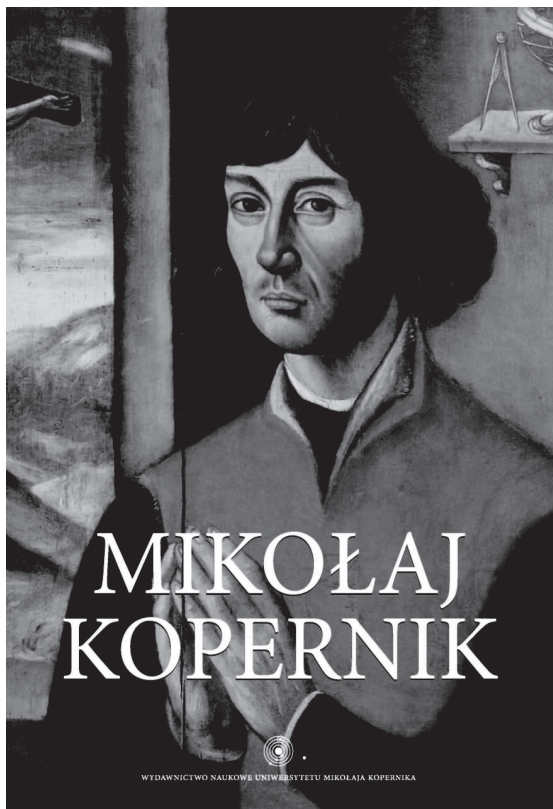
iż np. spośród kandydatów na prorektorów osobiście znałem jedną osobę. Byli i tacy, których widziałem w ogóle pierwszy raz! Słuchałem więc z uwagą, co mówili o nich Magnificencja elekt i co mówili oni o sobie sami. I byłem pod wrażeniem. Szczególnie utkwili mi w pamięci ci, którzy mieli cudzoziemskie rodziny. Ja sam mam takową i dobrze wiem, że to dowód swoistego heroizmu. Głosowałem więc „za”. Gdy wracałem już do domu, przyszła mi jednak do głowy straszna myśl: czy aby różnica w stosunku do minionej epoki nie polega na tym, że dawniej dzierżyciele teczek zachwalali ich zawartość, obecnie zaś Magnificencja elekt robi to samo, z tą jedynie różnicą, iż z jego teczki rozlega się głos: „wyborco, jest dobry(a)!”. I wszystko to trwa znacznie dłużej. Ledwo to pomyślałem, a już się przeraziłem – co ci chodzi po głowie?! Toć to demokracja! A że procedura demokratyczna trwa znacznie dłużej, cóż – demokracja ma swoją cenę. I gdzie jak gdzie, ale w demokracji (zwłaszcza uniwersyteckiej) nie ma już darmowych zupek.

Marian Filar



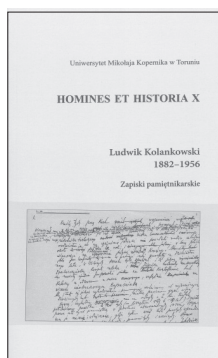
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Spośród najnowszych publikacji proponujemy:

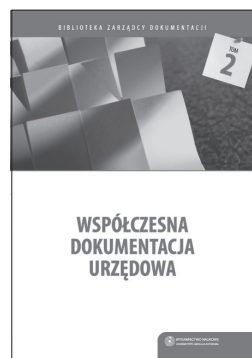


Karol Górski, Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne i samotność, wstęp Janusz Małłek
wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, s. 289,
opr. twarda, ISBN: 978-83-231-2777-2

Wznowiona w tym wydaniu biografia Mikołaja Kopernika, pióra wybitnego mediewisty prof. Karola Górskiego, choć od jej powstania minęło przeszło 40 lat, jest w Polsce ciągle jedyną biografią naukową naszego astronoma, patrona Uniwersytetu w Toruniu. Powstało w najnowszej historiografii polskiej wiele prac przyczynkarskich, monografii tematycznych i rozpraw problemowych, ale biografię spełniającą kryteria naukowości, w pełni opartą na źródłach, interpretującą ze znawstwem wszelkie fakty z życia uczonego, który „zatrzymał słońce i poruszył ziemię” mamy tylko w opracowaniu Karola Górskiego. Książka legenda. Zaczytana dawno w bibliotekach, trudno dostępna w antykwariatach jest pracą toruńskiego uczonego poświęconą toruńskiemu astronomowi, która na stałe wpisała się już w historię nauki. To nie tylko biografia uczona, ale i dysertacja napisana z literackim oddechem, przeznaczona również dla szerokiego grona odbiorców. Cieszymy się bardzo, że mogliśmy ją ponownie wydać dla Państwa wraz z nowym wstępem prof. Janusza Małłka.



Ludwik Kolankowski, Zapiski pamiętnikarskie,
do druku przygotowała,
wstępem i przypisami
opatrzyła Sylwia
Grochowina, wyd. pierwsze,
s. 280, opr. miękka, ISBN:
978-83-231-2688-1, seria:
Homines et historia, t. X



Współczesna dokumentacja urzędowa,
red. Halina Robótko,
wyd. pierwsze, s. 194, opr.
miękka, ISBN:
978-83-231-2774-1,
seria: Biblioteki Zarządcy
Dokumentacji, t. II

Wykaz wszystkich książek i czasopism Wydawnictwa Naukowego UMK jest dostępny na stronie:
www.wydawnictwoumk.pl

Publikacje Wydawnictwa Naukowego UMK mogą Państwo nabyć:

- w Uniwersyteckiej Księgarni Naukowej, ul. Reja 25, 87-100 Toruń, tel./fax (56) 611 42 98, e-mail: ksiazki@umk.pl, www.kopernikanska.pl
- w dobrych księgarniach w Toruniu i innych miastach akademickich całej Polski
- za pośrednictwem strony internetowej Wydawnictwa: www.wydawnictwoumk.pl

Wysyłkę za granicę realizuje: IPS – Dział Eksportu, ul. Noakowskiego 10/38, 00-664 Warszawa, e-mail: export@ips.com.pl